TURYSTA W POLSCE Nº 1.




Turysta w Polsce
1934

WYDAWNICTWO
MINISTERSTWA KOMUNIKACJI



POD
REDAKCJĄ
B. T. LEPECKIEGO
OKŁADKA I UKŁAD GRAFICZNY
TADEUSZA PIOTROWSKIEGO

●

WYKONANO
W ZAKŁADACH GRAFICZNYCH
„BIBLJOTEKA POLSKA"
W
BYDGOSZCZY

WYDANO W NAKŁADACH: POLSKIM, NIEMIECKIM, ANGIELSKIM I FRANCUSKIM.

treść

NR. 1 • WRZESIEŃ • 1934 • ROK I



Warszawa



BELWEDER *FOT. H. PODDĘBSKI*
(REZYDENCJA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO)

Warszawa stolicą była już przed 300 laty, od roku 1596.

Godność stolicy państwa oraz późniejszy wzrost swój, niepomiernie wyprzedzający rozwój innych, starszych miast Polski, zawdzięcza Warszawa przedewszystkiem czynnikom natury geograficznej. Leży mianowicie w centralnym punkcie państwa nad średnim biegiem Wisły, największej spławnej, polskiej rzeki. To też szybko pozostawiła w rozwoju za sobą poprzednie stolice Polski Kraków i Poznań.

Warszawa, jako od trzech przeszło stuleci centrum życia politycznego, dzisiaj stolica wielkiego, 33 miljonowego Państwa Polskiego, szybko się rozbudowywała. Życie mieszczan koncentrowało się wewnątrz murów Starej Warszawy. Senatorowie i magnaci wznosili bogate i obszerne pałace i dwory nazewnątrz ówczesnych granic miasta. Jak rozkwit Krakowa przypadł na dobę Renesansu, tak Warszawy — na dobę Baroku. Przez cały wiek XVII aż do połowy XVIII powstawały w niej liczne barokowe świątynie i pałace.

Po chwilowym zastoju, jaki nastąpił po rozbiorze Polski w 1795 roku, okresem znacznego rozwoju Warszawy były lata 1815 —1830, czyli doba tak zwanego ,,Królestwa Kongresowego", z której pochodzi szereg monumentalnych gmachów i pomników, jak naprzykład Teatr Wielki, Ministerstwo Skarbu, pałac Belweder, pomniki Kopernika, i Księcia Józefa Poniatowskiego i t. d.

Po stłumieniu powstania polskiego roku 1831, władze rosyjskie nietylko nie dbały o planową rozbudowę Warszawy, ale tamowały jej rozwój kulturalny i artystyczny, starając się zepchnąć dawną stolicę do rzędu dużych miast prowincjonalnych.

Po wskrzeszeniu Polski, w ciągu ostatnich 15 lat rząd i władze samorządowe stolicy czynią wszystko, aby zatrzeć barbarzyńskie cechy, nadawane miastu przez wrogie rządy carskie i upiększyć je gmachami w stylu przeważnie nowoczesnym, przeznaczonemi na pomieszczenie biur, ministerstw i innych urzędów administracji państwowej. Gmachy te powstają w centrum oraz w nowych dzielnicach Warszawy.

Zwiedzanie Warszawy należy zacząć od jej serca, od Rynku Starego Miasta, Zamku Królewskiego i całej przyległej dzielnicy z jej gmachami z przed kilku i paru stuleci, poczem dopiero przejść można do dzielnic nowszych powstałych w ciągu XIX-go stulecia i skolei obejrzeć budynki najnowsze, wzniesione w okresie ostatnich lat piętnastu.

A więc przedewszystkiem sam Rynek Starego Miasta z szeregiem polichromowanych kamienic patrycjuszów warszawskiego mieszczaństwa, przeważnie z wieku XVII-go. Z kamienic w Rynku o wąskich, obronnych sieniach, stylowych portalach, krytych czerwoną dachówką stromych dwukondygnacyjnych dachach — godne uwagi są: kamienica Baryczków, mieszcząca dawne zbiory; kamienica książąt Mazowieckich, z dwupiętrowemi podziemiami; kamienica ,,Korbowska", będąca od roku 1610 w posiadaniu Fukierów, słynnych winiarzy, znanych i na zachodzie Europy; kamienica, będąca ongi własnością Piotra Skargi, słynnego Jezuity, kaznodziei króla Zygmunta III-go; narożna kamienica ,,Pod Lwem" i inne.

Z Rynku Starego Miasta warto przejść przez tak zw. ,,Kamienne Schodki" na ulicę Brzozową, skąd widoczne są stare mury obronne Warszawy. Z Brzozowej przechodzi się na ul. Mostową, gdzie w dziedzińcu posesji Nr. 7 do tej pory stoi dobrze zachowana olbrzymia kwadratowa baszta obronna.

Idąc ulicą Mostową wgórę, napotykamy ulicę Freta. Jeśli udamy się przez nią na Rynek Nowego Miasta, ujrzymy tam piękny kościół w stylu barokowym pod wezwaniem Ś-go Kazimierza przy klasztorze Panien Sakramentek, oraz nieco dalej kościół Najśw. Marji Panny z oddzielnie stojącą wieżą — dzwonnicą.

Jeśli z ul. Freta udamy się od kościoła O. O. Dominikanów w przeciwnym kierunku, a więc przez ul. Długą, tam pod Nr. 7 zwróci naszą uwagę poważny gmach Ministerstwa Sprawiedliwości. Jestto dawny pałac Raczyńskich z końca XVIII wieku o bogatych i artystycznych wnętrzach. Dalej, przy rogu ul. Miodowej, stoi kościół garnizonowy z roku 1681, przebudowany przez Corazziego w r. 1837. Na przeciwległym placu Krasińskich stoją obok siebie dwa okazałe gmachy: piękny barokowy pałac Krasińskich z końca XVII-go wieku, mieszczący obecnie Sąd Najwyższy, oraz sąsiedni, skromniejszy o kolumnowym portalu, dawny pałac Badeniego — dziś Sąd Apelacyjny.

W sąsiedniej ulicy Miodowej zasługują na uwagę: kościół O. O. Kapucynów, wzniesiony przez króla Jana III-go Sobieskiego w podzięce Bogu za zwycięstwo pod Wiedniem, oraz tak zw. pałac Paca, w głębi obszernego dziedzińca, mieszczący obecnie Sąd Okręgowy. Wspa-

niałość tego gmachu, jak i innych pałaców tegoż magnata dała początek przysłowiu ,,Wart Pac pałaca, a pałac Paca".

Tuż obok tego kościoła rozpościera się plac Zamkowy z kolumną króla Zygmunta III-go Wazy (dziełem Constantina Tencalli) wzniesioną w roku 1644 ku czci ojca przez króla Władysława IV-go. Obecnie Zamek jest siedzibą Prezydenta Rzeczypospolitej.

Sam zamek wymaga szczegółowego zwiedzenia wnętrz, składających się z szeregu przepięknych sal, odbudowywanych przez wybitnych artystów z Merlinim i Kamsetzerem na czele, a pod osobistem kierownictwem króla Stanisława Augusta. Część zamku, mieszcząca ongi sale sejmu i senatu jest dopiero teraz rekonstruowana. Z dzieł sztuki, znajdujących się w zamku, zasługują między innemi na uwagę: cykl widoków Warszawy z końca XVIII-go wieku pendzla Canaletta, plafony i obrazy Bacciarelliego, przepiękne posadzki mozaikowe i obraz Matejki ,,Rejtan".

W najbliższem sąsiedztwie zamku stoi gotycka katedra Ś-go Jana, z XIV-go



URZĄD TELE - KOMUNIKACYJNY PRZY UL. NOWOGRODZKIEJ



FOT. H. PODDĘBSKI
CENTRALNY INSTYTUT WYCHOWANIA FIZYCZNEGO NA BIELANACH

wieku, pełna renesansowych i barokowych pomników, między niemi w prawej nawie kuty w białym marmurze pomnik Stanisława Małachowskiego, dłuta Labourera oraz w prezbyterjum nagrobek ostatnich książąt Mazowieckich, zabytek z XVI-go wieku. W katedrze znajdują się w krypcie pod prezbyterjum groby pierwszego Prezydenta Polski — Gabrjela Narutowicza (zm. 1922) i słynnego powieściopisarza, Henryka Sienkiewicza (zm. 1916).

Wracając na Krakowskie Przedmieście, przechodzimy koło sąsiadującego z kościołem Ś-ej Anny gmachu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Resursy Obywatelskiej i Towarzystwa Dobroczynności z godłem „Res sacra Miser" na frontonie. W pobliżu na środkowym skwerze wyłania się z pośród drzew wzniesiony w r. 1898 ze składek narodowych pomnik Adama Mickiewicza, a za nim półbarokowa fasada kościoła O. O. Karmelitów. Do świątyni tej dotyka pałac Rady Ministrów z wjazdem strzeżonym przez cztery lwy. Do tego to pałacu wjechał w XVIII wieku złoconą karocą, zaprzężoną w szóstkę niedźwiedzi, słynny facecjonista a wojewoda wileński Karol Radziwiłł „Panie Kochanku", co miało być aluzją do nazwania go przez króla „niedźwiedziem".

Naprzeciw Rady Ministrów stoi pałac Potockich, w którym mieszkali podczas pobytu w Warszawie Talleyrand i król Neapolu Murat.

Dalej na Krakowskiem Przedmieściu zwracają uwagę dwa naprzeciw siebie stojące gmachy pierwszorzędnych hoteli — Europejskiego i Bristolu, za któremi na tej ulicy znajduje się jeszcze parę dawnych pałaców i świątyń, jak: z lewej strony — kościół Panien Wizytek z piękną fasadą rokokową; dawny pałac Tyszkiewiczów —

obecnie siedziba Akademji Literatury; pałac książąt Czetwertyńskich; obok wgłębi olbrzymiego dziedzińca — uniwersytet; z prawej strony — pałac Raczyńskich, gdzie urodził się słynny poeta Krasiński, i kościół Ś-go Krzyża, wreszcie zamykający wpoprzek ulicę piękny, z podcieniami, pałac Staszica (dzieło Corazziego) z poważnym na jego tle pomnikiem Mikołaja Kopernika, dłuta Thorwaldsena.

Cofnijmy się stąd ku hotelowi Europejskiemu i przez plac Marszałka Piłsudskiego, dotrzyjmy do kolumnady oddzielającej plac od ogrodu Saskiego. Kolumnada ta, łącząca dwa skrzydła dawnego królewskiego pałacu Saskiego, a obecnej siedziby Sztabu Głównego, kryje Prochy Nieznanego Żołnierza, którego grób, według projektu art. rz. Stanisława Ostrowskiego, tu się znajduje.

Przed kolumnadą stoi pomnik Księcia Józefa Poniatowskiego, ministra wojny za Księstwa Warszawskiego, marszałka Francji, poległego w roku 1813 w bitwie pod Lipskiem. Jest to dzieło Thorwaldsena.

Z Saskiego ogrodu wychodzimy na plac Teatralny, gdzie stoi bardzo rozległy o dwu szerokich skrzydłach, mających każde po 19 kolumn, gmach Opery i Teatru Narodowego (1830 r. — dzieło Corazziego), a naprzeciw niego Ratusz z wieżą zegarową i czatownią straży pożarnej. Z wieży tej trębacz ogłasza hejnałem południe.

Jeśli z placu Teatralnego udamy się przez ulicę Senatorską na plac Bankowy, to tam wzdłuż ul. Rymarskiej zwróci uwagę naszą kompleks trzech pałaców empirowych, stanowiących piękną całość, bo doskonale przez swego twórcę A. Corazziego sharmonizowanych. Należy zaznaczyć, że główny gmach, w którym mieści się Ministerstwo Skarbu, został przebudowany z dawnego pałacu króla Stanisława Leszczyńskiego, późniejszego króla Lotaryngji.

Na tem naogół zakończyć można, oczywiście pobieżny, niezbyt szczegółowy przegląd gmachów zabytkowych, uzupełniając go tylko synagogą na Tłomackiem, domem modlitwy żydów. Oryginalnością typów i życia odznacza się mieszcząca się wpobliżu dzielnica żydowska.

Jeżeli chodzi o dorobek ostatnich lat piętnastu, przedstawia się on niezwykle dodatnio. A więc przybyły w tym okresie monumentalne pałace i gmachy: Ministerstw Komunikacji przy ulicy Chałubińskiego i Oświecenia Publicznego w Alei Szucha, gdzie obok buduje się obecnie gmach Najwyższej Izby Kontroli Państwa; Banku Rolnego przy Nowogrodzkiej i Banku Gospodarstwa Krajowego





FOT. H. PODDĘBSKI

PAŁAC W WILANOWIE POD WARSZAWĄ

u zbiegu Nowego Świata i Alei Jerozolimskich, Pocztowej Kasy Oszczędności na Jasnej, Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych przy ul. Kopernika oraz Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych na Ludnej, Instytutu Aerodynamicznego przy Nowowiejskiej i wpobliżu tegoż — Instytutu Radowego im. Marji Curie — Skłodowskiej, szereg gmachów przy ul. Rakowieckiej, między niemi Instytutu Geologicznego, Wyższej Szkoły Handlowej, Bibljoteki Narodowej i innych, nadto Państwowych Zakładów Graficznych przy ul. Zakroczymskiej, Domu Akademickiego na Grójeckiej, Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach i t. d. i t. d.

Ostatnio przybyły w śródmieściu dwa nowe drapacze chmur: Centralnego Telegrafu na Poznańskiej i 17-to piętrowy „skyscraper" połączonych wielkich towarzystw ubezpieczeń, warszawskiego — „Przezorność" i londyńskiego — „Prudential House" na placu Napoleona.

W związku z rozpoczętą budową Dworca Centralnego przybył stolicy nowy żelazny most kolejowy między dawnym mostem Kierbedzia a monumentalnym mostem Ks. Poniatowskiego, do którego prowadzi piękny wiadukt „3-go Maja" w kierunku wspomnianej dzielnicy willowej na Saskiej Kępie. W Alei 3-go Maja wpobliżu Nowego Świata wykończony będzie wkrótce olbrzymi gmach Muzeum Narodowego i Muzeum Wojska.

Aleja 3-go Maja oraz prowadzące do siedziby Marszałka Piłsudskiego w Belwederze, pełne pięknych pałacyków, zazajętych przeważnie przez ambasady i poselstwa państw zagranicznych, Aleje Ujazdowskie, są obecnie najbardziej reprezentacyjnemi ulicami Warszawy.

Wieczorem znów, kiedy zapłoną różnobarwne światła neonowe i ulice zaleją tysiączne tłumy, widzi się jasno, że Warszawa, to nietylko miasto pełnej chwały przeszłości, ale i tętniąca życiem metropolja 33-miljonowego państwa.

Mówi o tem nietylko ruch uliczny, trwający do późnej nocy, ale i wnętrza prze-







pełnionych lokali publicznych, jakoto teatrów Wielkiego, Narodowego, Nowego, Letniego, Polskiego, Małego, Kameralnego i Ateneum, kilku teatrów rewjowych i music-hall'ów (w gmachu cyrku, przy ul. Karowej, Hożej i Marszałkowskiej), oraz wielu dziesiątków mniej lub więcej wspaniale, nieraz stylowo urządzonych dancingów i kin, z których najcelniejsze grupują się w okolicach placu Teatralnego, Nowego Światu i ul. Marszałkowskiej. To samo dotyczy hoteli i restauracyj oraz wielkich kawiarń o typie zachodnio-europejskim, z tą różnicą, że znajdują się one po większej części na linji N. S. począwszy od starej winiarni Fukiera w Rynku Starego Miasta przez Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat ku Belwederowi.

Frekwencja tych lokali zimą wielka, po Wielkiej Nocy zazwyczaj się zmniejsza, bo z chwilą, gdy natura zrzuca z siebie okowy zimowe a ludzie futra, warszawianie spieszą witać wiosnę za miasto, najchętniej do pobliskiego Wilanowa. Tam, po zwiedzeniu pałacu pełnego pamiątek po królu Janie III, wypoczywają w cieniu drzew sadzonych ręką Sobieskiego.

Tak samo później na spotkanie lata przyjęte jest wyruszać do oddalonej o 16 km Jabłonny, uroczej miejscowości, także nad Wisłą położonej, z parkiem i pałacykiem księcia Józefa Poniatowskiego.

Obie te historyczne siedziby są teraz jednak w prywatnem posiadaniu i zwiedzanie ich uzależnione jest od zgody właściciela, wyznaczającego na to zazwyczaj pewne dni i godziny.

Są natomiast na peryferjach Wielkiej Warszawy tereny wiecznie otwarte, pełne powietrza i widoków na dalekie horyzonty. Są to Miejskie Parki Publiczne, poza



pewnem znaczeniem zabytkowem, posiadające charakter wielkich, jak na miejskie stosunki, rezerwatów natury. Na pierwszem miejscu postawić tu należy Bielany i Młociny z ich pełnemi różnorodnej roślinności lasami, rozciągniętemi na wyniosłym brzegu Wisły. Dalej od rzeki jest ich więcej.

Tak więc widzimy, że zarówno stały mieszkaniec naszej stolicy, jak i przybyły do Warszawy z prowincji czy zagranicy turysta, znajdują w niej, jeśli chcą i umieją patrzeć, zwłaszcza jeśli mają spostrzegawczy umysł i oko, wiele ciekawego do zobaczenia i podziwiania.

Franciszek Galiński.



Cztery pociągi pośpieszne i tyleż dalekobieżnych osobowych łączy stolicę Polski z morzem. Dochodzi do tego kilkanaście pociągów lokalnych, kursujących po linjach Pomorza. Dojazd ze stolicy i ważniejszych miast kraju na wybrzeże jest więc, mimo dużej stosunkowo odległości, ułatwiony.

Pociągi pośpieszne i dalekobieżne składają się z metalowych wagonów, szerokich i widnych. W pociągach nocnych pasażerowie klasy I i II korzystają bezpłatnie z miejsc do spania (podnoszonych siedzeń), co stanowi także wyjątek w taryfach kolei europejskich.

Szybkość pociągów, w pierwszych latach odrodzenia Polski dość nikła (ze względu na dewastacje wojenne), wzrastała z roku na rok. Dla przykładu zaznaczyć można, że w r. 1924 jechało się z Warszawy do Gdyni 10 — 12 godzin, obecnie zaś tylko $7^1/_2$.

Z Gdyni kilka razy dziennie odchodzą parowce „Żeglugi Polskiej", obsługujące dwie urocze miejscowości letniskowe — Jastarnię i Hel. Kuter motorowy obsługuje także położone o cztery kilometry od Gdyni malownicze Orłowo.

*



Dojeżdżając do Gdyni — wszystko jedno czy starą linją przez Gdańsk, czy też nową przez Kościerzynę (biegnącą poprzez malownicze wzgórza, lasy i jeziora Szwajcarji Kaszubskiej) — obserwujemy z prawej strony pociągu jedno z najważniejszych zjawisk politycznych, etnograficznych i gospodarczych XX wieku. W miejscu, gdzie przed 10 laty rozciągały się tylko pustynne piaski i torfowiska, wyrósł wielki port — dziś pierwszy na Bałtyku, a jeden z najnowocześniejszych na świecie. Jego obrót za rok 1933 wyniósł sześć i ćwierć miljona tonn, przyczem w Gdyni były reprezentowane bandery wszystkich ważniejszych krajów. Trzydzieści linij okrętowych łączy Gdynię ze światem, w tem polska linja transatlantycka Gdynia—Ameryka, dalej linje Lewantu, Dalekiego Wschodu, Południowej Ameryki i t. d. Gdynia jest nadto siedzibą kilku yacht-klubów a sport żeglarski rozwija się na jej wodach znakomicie.

Równolegle do portu wyrosło duże miasto, zaopatrzone we wszystkie zdobycze nowoczesnej techniki urbanistycznej. Na miejscu dawnej wsi rybackiej, liczącej niespełna tysiąc mieszkańców, powstało zbiorowisko ludzkie, liczące dziś już 60 000 mieszkańców. Liczba ich zresztą stale wzrasta.

Jeśli Gdynia przestała być miejscowością letniskową, we właściwem tego słowa znaczeniu, stając się ożywionem miastem portowem, to jednocześnie sam ruch letni-



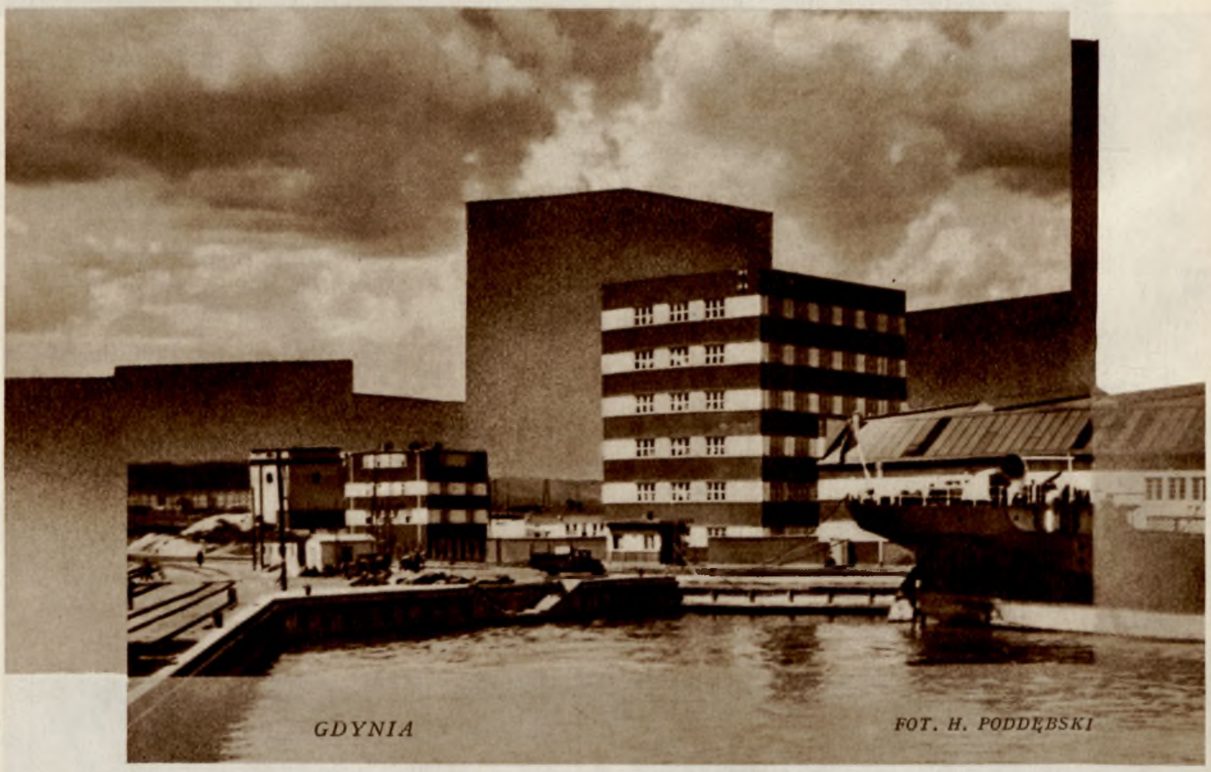




skowo-turystyczny przeniósł się na peryferje. A więc do pobliskiego, schowanego wśród załomów stromego, zalesionego wybrzeża — Orłowa, obsługiwanego doskonale przez 20 par pociągów, wyżej wspomnianą motorówkę, oraz kursujące co 20 minut autobusy. Na górującą nad portem i miastem Kamienną Górę, skąd roztacza się jeden z najpiękniejszych widoków Polski. Do starożytnego Oksywia, z kościółkiem, pamiętającym inwazję szwedzką w XVII wieku, na zbocza Ogórza, Redłowa.

Ale wybrzeże polskie posiada jeszcze wiele innych atrakcyj. Jadąc koleją dalej na Zachód, oddalamy się chwilowo od morza, mijamy Rumję-Zagórze (lotnisko gdyńskie), skręcamy w Redzie na wznoszącą się na wyżynę linję kolejową, i po godzinie jazdy stajemy znów nad morzem w starym Pucku, dawnej warowni polskiej, znanej już dobrze w XVI wieku.

Puck, obsługiwany latem przez 15 par pociągów, jest punktem węzłowym dla rozsianych wzdłuż pełnego morza miejsco-



GDYNIA FOT. H. PODDĘBSKI

wości letniskowych. Bowiem o pięć kilometrów dalej — w Swarzewie (kościół z cudownym obrazem Matki Boskiej, do którego ściągają liczne pielgrzymki) tor kolejowy się dzieli: linja lewa ciągnie na zachód do Krokowa, obsługując Żarnowiec (klasztor i malownicze jezioro), a po części Karwię i kilka mniejszych miejscowości, położonych nad Bałtykiem (dojazd autobusami ze Sławoszyna lub Krokowa), posiadających wspaniałe piaszczyste plaże. Linja prawa ciągnie na północ do Hallerowa, skąd skręca na wschód — wchodząc na długą kosę Helu.



Z Hallerowa wspaniała szosa — bulwar morski, prowadzi do Rozewia (najsilniejsza na Bałtyku latarnia morska), do Jastrzębiej Góry — modnej miejscowości kąpielowej nad pełnem morzem i Lisiego Jaru, gdzie znajduje się komfortowo urządzone schronisko dla turystów (Rossetówka) oraz obóz campingowy. Ustawiony w górze jaru estetyczny pomnik przypomina, że tu właśnie wylądował, wracając ze Szwecji, król Zygmunt III.

Jest to jedna z najpiękniejszych miejscowości Polski, położona malowniczo na wysokich, wprost do morza spadających gęsto zalesionych wzgórzach, posiadająca piękną plażę i nowoczesne pensjonaty.

Linja biegnąca przez półwysep Hel jest jedną z najoryginalniejszych w Europie. Niema wprawdzie na niej kunsztownych prac technicznych, mostów, wiaduktów czy tuneli, — ale za to na przestrzeni 35 kilometrów ciągnie się ona na „międzymorzu" tak wąskiem, że podróżny z okien wagonu podziwia z prawej strony zatokę Pucką, z lewej otwarty Bałtyk. Chwilami półwysep zwęża się do kilkuset metrów (dawniej był on szeregiem wysp poprzecinanych bagnistemi kanałami) i trzeba dużego nakładu pracy, by bronić go od fal, które mają wielką ochotę przelewać się przezeń „z dużego morza na małe". Sztuczne umocnienia i z wielką troskliwością prowadzone zalesienie wydm, stoją na straży lądu przeciwko gwałtowności morskiego żywiołu.



Wielka Wieś, Chałupy, Kuźnice to miejscowości dla spragnionych spokojnego wy-

poczynku. Potem Jastarnia — duża wieś rybacka z latarnią morską — ośrodek życia Kaszubów — tego jedynego morskiego plemienia Polski. Stąd szybkobieżne parowce „Żeglugi Polskiej" w 70 minut przerzucają nas do Gdyni.

Dalej linja kolejowa zagłębia się w lesie, gubiąc morze. Półwysep rozszerza się. Mijamy przystanek Juratę (nowoczesne pensjonaty, piękna plaża) i oto w niespełna dwie godziny po opuszczeniu Pucka zawijamy na Hel. Tu szlak żelazny kończy się w odległości kilometra od cypla półwyspu.

Hel — stara wioska rybacka — holenderskiego pochodzenia, jest nietylko szybko rozwijającem się letniskiem i miejscowością kąpielową, ale też ulubionem miejscem wycieczek dla tych, którzy z lądu chcą popatrzeć na otwarte morze. Widok z latarni morskiej i wzgórza semaforu jest majestatyczny, a przytem bardzo urozmaicony. Tędy bowiem przepływają wszystkie zdążające do Gdańska i Gdyni okręty.

Klimat Helu jest, mimo wiatrów bałtyckich, łagodny. Plaża osłonięta od północno-wschodu gęstym lasem i wydmami nadaje się doskonale do kąpieli i wypoczynku. Las ten jest zresztą, jak zaznaczyliśmy wyżej, nietylko dobrodziejstwem dla letników, ale przedewszystkiem podstawą istnienia półwyspu. Dlatego też palenie jest w nim surowo wzbronione, a obsługujące kolej parowozy opalane są ropą naftową w celu uniknięcia zdradzieckich iskier.

Bałtyk — po morzu Śródziemnem najstarsze historycznie morze świata — morze Wikingów, morze Hanzy, morze Słowiańsko-Skandynawskie, kopalnia bursztynu i tafla łącząca bliską Północ z centralną Europą — godzien jest zainteresować wszystkich. Kupiec, przemysłowiec, turysta, literat, malarz, sportsman czy kuracjusz — każdy znajdzie tu coś dla siebie. Toteż rok rocznie coraz większe tłumy ciągną nad polskie morze.

Inż. Juljan Ginsbert.





TATRY. MIĘGUSZOWIECKI SZCZYT NAD MORSKIEM OKIEM

Polska przytyka na południu długą, ponad 800 kilometrów liczącą granicą, do Czechosłowacji. Wzdłuż tej granicy ciągną się łańcuchy górskie Karpat. W południowo-zachodnim zakątku Karpat wznoszą się dwa najosobliwsze gniazda górskie Polski: Tatry i Pieniny.

Do Tatr możemy się dostać najłatwiej drogą żelazną, prowadzącą w kierunku południowym z miasta Krakowa, dawnej stolicy Polski, pełnego pięknych zabytków sztuki. Opuściwszy Kraków, osiąga się po kilku godzinach wygodnej jazdy wielką stację klimatyczną i turystyczną pod Tatrami, Zakopane. Zakopane leży na wysokości, wzniesionej na 800–1000 metrów nad poziom morza, w kotlinie, skierowanej ze wschodu na zachód, a zamkniętej pomiędzy wysokiemi szczytami Tatr, osiągającemi ponad 2600 m. nad poziom morza i łagodnemi grzbietami wzgórza Gubałówka (1123 m), chroniącego kotlinę zakopiańską od północy. Zakopane tworzy wielką miejscowość, pół-wieś, pół-miasto, rozrzuconą po ogromnej przestrzeni. Znajdzie tu dogodne warunki pobytu zarówno gość, pragnący wypoczynku w lecie czy w zimie w wygodnych hotelach i pensjonatach, jak i turysta lub narciarz, czy wreszcie chory, potrzebujący dla swego zdrowia czystego klimatu górskiego i dobrze urządzonych sanatorjów. O rozwoju Zakopanego świadczy fakt, że liczba gości, którzy do tej miejscowości zjeżdżają w lecie i w zimie, przenosi już 50.000 rocznie. Obok Zakopanego rozwijają się jako letniska i zimowiska rozmaite okoliczne wsie, które swoim przepięknem położeniem i widokami nadają się znakomicie na ten cel.

Zakopane jest środowiskiem turystyki letniej i zimowej, narciarstwa, sportów zimowych i letnich, słowem stacją klimatyczną i turystyczną górską w pełnem tego słowa znaczeniu. O zabawę gości troszczą się liczne lokale restauracyjne i dancingowe.

O uroku Zakopanego, poza jego pięknem położeniem w kotlinie u stóp Tatr, stanowią







szczególne cechy miejscowej architektury i folkloru. Ludność miejscowa stworzyła specjalny sposób budowania, który daje się zastosować przedewszystkiem w materjale drzewnym. Główną jego cechą jest piękny spadzisty dach z charakterystycznem załamaniem i szerokiemi okapami nad oknami oraz bogactwo rzeźby. Podobnie jak oryginalną jest architektura miejscowa, tak piękną i bogatą jest sztuka ludu miejscowego. Pamiątki, rzeźbione w drzewie oraz kilimy wełniane o oryginalnych wzorach stanowią miłe upominki z Zakopanego. Wspaniałym jest również strój podtatrzańskich górali i to przedewszystkiem strój mężczyzn, złożony z okrągłego czarnego kapelusza, z białej lub bronzowej wełnianej kapoty (cuchy) oraz obcisłych białych spodni, pokrytych pięknemi wyszywaniami. Sztuka i strój góralski wraz z oryginalnemi zwyczajami i pięknemi tańcami składają się na barwny obraz górskiego ludu, rzadko spotykanego w innych zakątkach Europy.

Siedzibą nauki, pulsującej żywo pod Tatrami, jest Muzeum Tatrzańskie im. dr. Tytusa Chałubińskiego, lekarza warszawskiego, który w drugiej połowie ub. wieku odegrał wielką rolę w odkryciu Tatr dla kultury i turystyki polskiej oraz w rozwoju Zakopanego. W Muzeum Tatrzańskiem znajdują się bogate zbiory etnograficzne oraz przyrodnicze.

Ośrodkiem życia turystycznego jest Polkie Towarzystwo Tatrzańskie. Obok budynku Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem założono początek ogrodu alpejskiego. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie organizuje turystykę w Tatrach, prowadzi biuro informacyjne i wycieczki w góry, buduje schroniska w górach i ścieżki turystyczne, organizuje ratownictwo w razie nieszczęśliwych wypadków itd. Istniejące już od lat 61, jest Polskie Towarzystwo Tatrzańskie jednem z najstarszych towarzystw alpinistycznych w Europie. Poza tem działają w Zakopanem biura

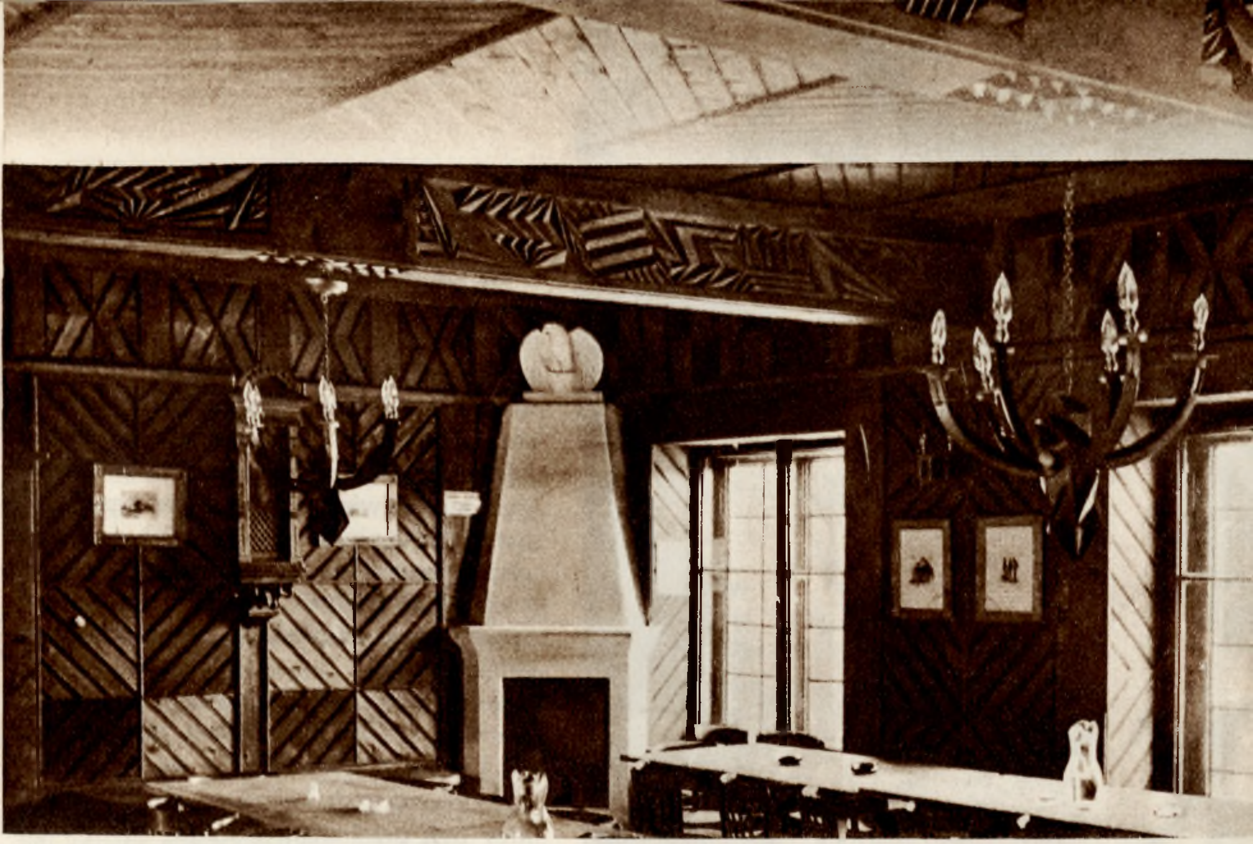
podróży, autobusowe i inne, organizujące wycieczki wszelkiego rodzaju.

Tatry Polskie podnoszą się z kotliny Zakopiańskiej w kilku stopniach z wysokości 1000 m do 2500 m. Najbliższe przechadzki z Zakopanego można wykonać w najniższe, do wysokości 1400 m dochodzące pasma lesistych wzgórzy, wśród których kryją się piękne doliny. Do wysokości 2000 m wzbijają się jasne skały drugiego wyższego pasma Tatr. Nad Zakopanem wznosi się stroma góra wapienna Gewont o charakterystycznym profilu leżącego rycerza, wysoka na 1900 m, i potężne kopuły gór, zwanych Czerwonemi Wierchami, od czerwieniejących na nich w jesieni traw.

Ale najpiękniejsze są wycieczki w główne pasmo Tatr, zbudowane z granitu, a osiągające w najwyższym szczycie Tatr Polskich, Rysach, wysokość 2503 m. Grzbiety Tatr granitowych odznaczają się rzeźbą bardzo wyrazistą, ostremi kształtami, strzelistością turni i koronkowem urzeźbieniem grani. Setki smukłych szczytów okalają głęboko wcięte doliny wnętrza Tatr. Na dnie tych dolin rozbłyskują bardzo liczne i przepiękne jeziora tatrzańskie. Woda ich jest przeczysta i chłodna, głębie stosunkowo znaczne. Od rosnących na dnie stawów roślin oraz wskutek całego szeregu zjawisk atmosferycznych przybierają te stawy prześliczne barwy modre, zielone, czarniawe, częstokroć otoczone są kolorowemi czerwonemi obwódkami. Do stawów sypią się masy bloków z okalających turni, zapełniając dna wysokogórskich kotlin i sprawiając wrażenie górskiej pustyni; w cienistych północnych żlebach i na ścianach trzyma się stale śnieg. Wszędzie jednak, gdzie wzrok zbiegnie od wysokich szczytów tatrzańskich, czy od



HALA GĄSIENICOWA W TATRACH



WNĘTRZE SCHRONISKA P. T. T. NA HALI GĄSIENICOWEJ W TATRACH

jezior wysokogórskich, ku okalającym Tatry kotlinom, napotka się na łany bujnych kosodrzewin o zielonej intensywnej barwie, płaty jasno-zielonych łąk i hal, a jeszcze niżej – na otaczający wszystko zwarty pierścień ciemno-zielonych lasów tatrzańskich.

Lasy, łąki i turnie tatrzańskie zaludnia oryginalna górska zwierzyna. W niżej położonych lasach jelenie i sarny, bardziej ku górze kozice, w górnych piętrach dolin liczne świstaki. Ponad turniami kołują majestatycznie, rzadkie już orły tatrzańrzańskie i liczne ptaki drapieżne, rozmaitych gatunków. W potokach tatrzańskich żyje zwinny pstrąg.

W zimie Tatry pokrywają się wspaniałą szatą śnieżną. Tysiące narciarzy ugania po łagodnych terenach koło Zakopanego i trudniejszych w Tatrach. Narciarze-sportowcy mogą używać skoczni narciarskich zarówno ćwiczebnych, jak i ogromnej skoczni koło Zakopanego, która jest corocznie widownią wielkich międzynarodowych zawodów.

Całość przyrody tatrzańskiej daje nam obraz pięknego świata górskiego o charakterze podobnym do alpejskiego, zachowanego przeważnie bardzo dobrze, a wykazującego szereg cech właściwych tylko Tatrom.

Toteż rozwija się w Polsce usilne starania o ochronę przyrody tych gór, jedynych w tym rodzaju w Europie na wielkiej przestrzeni od Alp do Uralu i o uznanie Tatr za Park Narodowy. W tym celu Rząd Polski wykupił już obszerne tereny w Tatrach.

Z Zakopanego możemy z łatwością dojechać szosą do drugiego przepięknego gniazda górskiego — Pienin, leżącego w odległości kilkudziesięciu kilometrów od Tatr. Pieniny są malutkie, gdyż wysokość ich przenosi zaledwie 900 m, a również powierzchnia ich jest niewielka. Urok jednak



FOT. H. PODDĘBSKI

PRZEŁOM DUNAJCA W PIENINACH

tych gór, leżących na wschodniem obramieniu kotliny Podhalańskiej, polega na ich przepięknych kształtach. Pieniny są zbudowane z wapieni białych i czerwonawych. Skały te formują się w ostre i strzeliste turnie, które jasną swą barwą prześlicznie kontrastują z zielenią lasów i łąk. U wrót do Pienin nad malowniczą górską rzeką Dunajec stoją ruiny dwu historycznych zamków — Czorsztyna i Niedzicy. Dalej na wschód Dunajec, tworzący tutaj granicę państwową polską i czechosłowacką, wrzyna się krętą wstęgą we właściwe gniazdo Pienin.

W ten sposób powstaje słynny przełom Dunajca. Rzeka o przeczystej, górskiej wodzie, przerzyna się w licznych zakrętach przez głęboki wąwóz wycięty w skałach. W toni wód odbijają się malownicze krajobrazy Pienin. Jazda po wartkich falach Dunajca, wśród szybko zmieniających się górskich krajobrazów, należy do wielkich osobliwości turystycznych. Urok tej jazdy podnosi fakt, że odbywa się ona na prymitywnych łódkach, wyżłobionych z jednego pnia drzewnego. Łódki wiąże się ze sobą po kilka, aby zabezpieczyć je przed wywrotem. Z wielką zręcznością przeprowadzają łódki przez wiry Dunajca miejscowi górale, ubrani w przepiękny strój, złożony z obcisłych białych, pięknie wyszywanych, spodni oraz niebieskich barwnych kamizelek.

Również jazda kajakami przez przełom Dunajca należy do wielkich przyjemności. W bieżącym roku odbyły się tu międzynarodowe zawody kajakowe, których uczestnicy byli przełomem Dunajca zachwyceni.

Przyroda Pienin jest osobliwa i dobrze zachowana. Wśród wspaniałych lasów, głównie świerkowych, roztaczają się prześliczne łąki, na których rośnie niezmierne



FOT. H. PODDĘBSKI

NA SKRAJU BORÓW PIENIŃSKICH

bogactwo kwiatów. Wiele z roślin pienińskich są rzadkościami o światowej naukowej sławie. Bogaty jest także świat zwierzęcy. Wśród licznych ptaków żyją w znacznej ilości osobliwe gatunki sów i puhaczów, gnieżdżące się w stromych skałach Pienin. W wodach Dunajca żyją w wielkiej ilości szlachetne ryby, jak łosoś, pstrąg i lipień.

W Pieninach, podobnie jak i w Tatrach, turystyka i gospodarka letniskowa są należycie zorganizowane. Nad budową i znaczeniem ścieżek czuwa Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. U stóp Pienin leży szereg letnisk i uzdrowisk, wśród których największem jest Szczawnica, posiadająca dobre źródła mineralne i szczególnie łagodny klimat.

Przepiękny klejnot przyrody górskiej, jakim są Pieniny, jest przedmiotem bacznej opieki społeczeństwa polskiego. I tu zaprojektowano przed kilku laty utworzenie pogranicznego Parku Narodowego. Prace te są już ukończone. Po wykupnie terenów Pienin przez Rząd Polski po lewym brzegu Dunajca i przeznaczeniu przez Rząd Czeskosłowacki na ten cel lasów państwowych po prawym brzegu Dunajca, utworzono z całości Pieniński Park Narodowy, obejmujący około 1 300 hektarów powierzchni. Gospodarka ochronna w Polskim i Czeskosłowackim Parku Narodowym w Pieninach oparta jest na tych samych zasadach; nad jej przeprowadzeniem czuwa polsko-czeskosłowacka komisja Parku Narodowego Pienińskiego, złożona z przedstawicieli rządu, nauki i sfer turystycznych.

CZORSZTYN FOT. H. PODDĘBSKI





ZAMEK W NIEDZICY FOT. H. PODDĘBSKI

Pieniny i Tatry, wraz z największą miejscowością turystyczną Zakopanem i okolicznemi miejscowościami klimatycznemi tworzą świat górski, do którego płyną przez cały rok stale wzrastające rzesze turystów letnich i zimowych, letników i gości. Coraz też liczniejsze są wycieczki zagraniczne do Zakopanego, Tatr i Pienin. Uczestnicy tych wycieczek wyrażają się jaknajlepiej o odniesionych w tej górskiej krainie wrażeniach. Świadczą o tem liczne sprawozdania z tych wycieczek, pisma i głosy prasy. A więc spieszcie odwiedzać w lecie i w zimie piękną i osobliwą krainę górską Tatr i Pienin, — przyjeżdżajcie na pobyt do Zakopanego!

Dr. Walery Goetel

Profesor Akademji Górniczej w Krakowie.



POLSKA JAKO TEREN TURYSTYKI WODNEJ

Każdego zwolennika turystyki wodnej musi zaciekawić widok fizycznej mapy Polski. Nietylko dlatego, że ukazana tam sieć wód śródlądowych jest rozległa i posiada mnogie rozgałęzienia, ale także i z tej przyczyny, że większość tych szlaków to, zwłaszcza dla cudzoziemca, teren nowy, nieznany, dziewiczy, a więc powabny.

Urok polskich rzek polega na tem, że przeważnie płyną swobodnie, dziko, jak niegdyś, nieskrępowane regulacyjnemi więzami i niewyzyskane dla potrzeb człowieka w tym stopniu, jak na Zachodzie Europy.

Ponieważ rzeki toczą swe nurty w wolnych łożyskach, więc i turyści, niesieni przez te nurty, oddychają swobodniej i jakoś bliżej stykają się z przyrodą. W Polsce wolne są nietylko rzeki, ale i brzegi. Wiele szlaków biegnie lasami wśród bezludnych głębokich puszcz, gdzie dopiero w całej pełni uwydatnia się czar turystyki wodnej. Prawie wszędzie można biwakować nad brzegami. Niema potrzeby wydzielania specjalnych miejsc do obozowania, gdyż turysta wodny, niemal wszędzie gdzie rozbije namiot, nie narazi się na zatarg z posiadaczem nadbrzeżnych gruntów, które nie są tak wysoko cenione, jak w krajach przeludnionych.

Polska posiada kilka bogatych dorzeczy. Na czoło wysuwa się oczywiście dorzecze „królowej polskich rzek“ — Wisły, obejmujące około 200 000 km kw., większe od dorzeczy Renu (196 303 km kw.), Łaby (134 968 km kw.) i Odry (115 000 km kw.).

Piękno Wisły, jak każdej zresztą rzeki, ukazuje się tam, gdzie jej nurt przełamuje wyżyny. Wisła wyżłobiła trzy takie przełomy: w górnym biegu — przez Jurę Krakowską pod Tyńcem, w środkowym — przez Wyż Lubelski (między Sandomierzem a Kazimierzem), oraz w dolnym biegu — przez Pojezierze Nadbałtyckie (między Chełmnem a Gniewem). Ponadto dość wysoki, pocięty jarami, jest prawy brzeg Wisły na znacznym dystansie (około 120 km), między Modlinem a Włocławkiem.

Daleko ciekawsze od Wisły są jej dopływy.

W dorzeczu Wisły znajduje się szlak wodny, zaliczany do najpiękniejszych nietylko w Polsce, lecz w Europie. Jest to słynny przełom Dunajca w górach Pieninach, między Czorsztynem a Szczawnicą, długości 7 km. Wody wszystkich północnych strumieni tatrzańskich, zlane w jednem obfitem łożysku, trafiwszy tutaj na zaporę w postaci malowniczych wyniosłych skał — łamią je i przedzierają się głębokim wąwozem o urwistych brzegach. Pełno tu spadków, zakrętów, głazów, o które obija się rwący, rozpętany nurt, tworząc wśród czarów górskiej przyrody widok niezwykły. Dunajec „pieniący się w Pieninach" — to osobliwość, zwiedzana przez tłumy turystów, nietylko wodnych. Przejażdżka w czółnach góralskich, zbitych w tratewki, przełomem Dunajca, należy do programu rozrywek każdego kuracjusza z okolicznych uzdrowisk. Bajeczny przełom jest celem bardzo wielu wycieczek kajakowych. Tembardziej, że Dunajec, przełamawszy Pieniny, nie traci całego swego uroku, lecz aż do Starego Sącza spada z progów, wije się między ładnemi wzgórzami i emocjonuje wędrowca. Dopiero pod Starym Sączem opuszcza pasmo wzgórz i poczyna hasać po dolinie, rozlewając się szerzej w zwyczajnem łożysku.

Nielada emocje czekają także turystę na pozostałych karpackich dopływach Wisły. Wybitnie górski charakter posiada Soła, dostępna dla kajaka od Żywca, a podczas wezbrań nawet od Porąbki. Na wiosnę wyższy poziom wód pozwala spływać spadzistą Skawą od Suchej, przejrzystą Rabą od Lubienia i górną Wisłoką od Jasła. Dalszy bieg Wisłoki, od Dębicy, ma zawsze dość wody dla kajaka.

Największym dopływem podkarpackim Wisły jest San, którego środkowy bieg od Sanoka do Przemyśla jest szczególnie malowniczy i godny poznania. Płynąc doliną Sanu, w licznych skrętach między wyniosłemi, uprawnemi wzgórzami i lesistemi pagórkami spostrzega się czasem krajobrazy rozległe i okazałe, jakby z nad Renu przeniesione. Dolny szlak Sanu, od Przemyśla do ujścia, długości 160 km, jest za





wyjątkiem kilku ciekawszych odcinków, dość monotonny.

Zato dużo krajobrazowego wdzięku mają brzegi Pilicy, nad którą leży Spała — letnia siedziba Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Odcinek, przylegający do Spały, jest niewątpliwie najpiękniejszy. Rzeka przecina tutaj wielkie lasy. Wśród przylegających do samego brzegu wysokich sosen można czasem ujrzeć w przelocie sarnę, a wśród konarów, rozpostartych ponad wodą — wiewiórkę. Rzadko która rzeka tworzy tak romantyczny obraz i nastrój. Pilica jest największym lewobrzeżnym dopływem wiślanym.

A teraz zkolei słów kilka o Bugu, którego długość wynosi 822 km. Ten największy dopływ Wisły posiada doniosłe znaczenie turystyczne, gdyż łączy, za pośrednictwem Muchawca i kanału Augustowskiego, dorzecze Wisły z dorzeczem Dniepru. Brzegi ma niskie, nurt głęboki i kręty. Niemniejsze znaczenie turystyczne ma Narew, zlewająca się z Bugiem pod Serockiem, niedaleko ujścia do Wisły. Łączy bowiem przy pomocy Biebrzy i kanału Augustowskiego dorzecze Wisły z dorzeczem Niemna. Narew wypływa z Puszczy Białowieskiej, stanowiącej dziś największy zwarty obszar leśny w Europie (1 200 km^2). Turysta, płynąc nizinami Narwi lub Bugu, nie spotka wprawdzie na szlaku nic osobliwego, ale tu i ówdzie napewno zobaczy jakiś uroczy zakątek, tu i ówdzie na wyższym brzegu dostrzeże urodę tych rzek spokojnych i głębokich.

Wisła w swoim górnym biegu przyjmuje dopływy, mające źródła na stokach gór; w biegu środkowym przyjmuje dopływy z nizin i błot, a w biegu dolnym — z jezior. Cechą charakterystyczną tych ostatnich jest ich spławność już przy źródle.

Drwęca jest pierwszym takim jeziornym dopływem Wisły. Miło jest płynąć ku Toruniowi jej srebrnym, wąskim szlakiem, przeginającym się wdzięcznie po polach i łąkach lub podmywającym korzenie drzew.

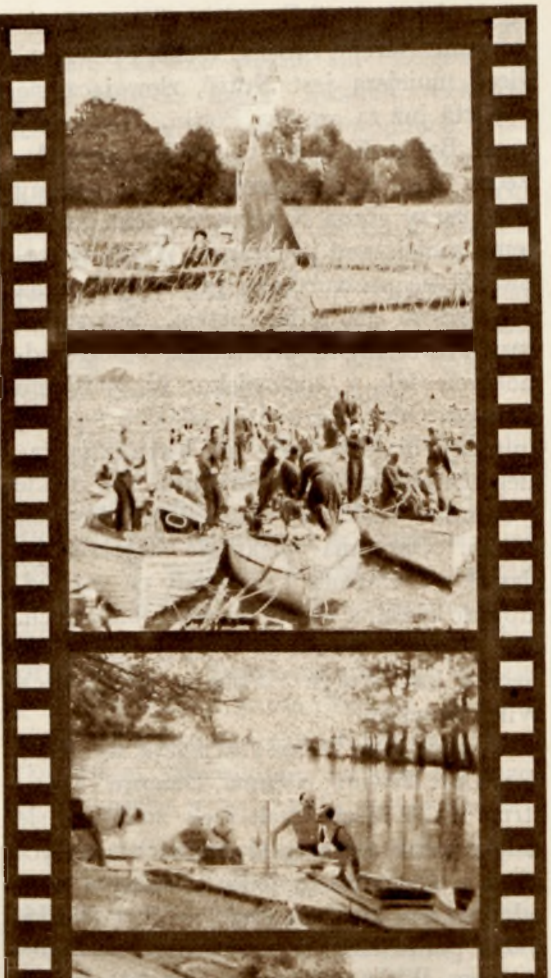


Daleko piękniejszy od Drwęcy jest drugi jeziorny dopływ Wisły: Brda. Romantyczny odcinek w borach tucholskich, między Tucholą a Koronowem, jest niewątpliwie, obok Dunajca w Pieninach, najciekawszym w całem dorzeczu Wisły. Woda przeźroczysta, wartka, brzegi wysokie, gęsto zalesione, urocze, pełne przedziwnego czaru, mogą zawładnąć sercem najwybredniejszego turysty. Cały dzień tak się płynie w ciszy i zachwycie, zdala od osiedli ludzkich. Podobnym do Brdy jest następny dopływ Wisły: Wda albo Czarna Woda, która również bierze początek z jezior pomorskich i przewija się skrajem puszczy tucholskiej.

Jeżeli dodamy, że wyjątkowo świetnym terenem turystyki wodnej jest polskie wybrzeże morskie z zatoką Pucką i półwyspem Helem — będziemy mieli pełny i jakże bogaty obraz szlaków turystycznych, leżących w dorzeczu Wisły. Istotnie jest w czem wybierać. Trzebaby mieć cztery miesiące wolnego czasu, czyli cały sezon letni, aby w średniem tempie przepłynąć kajakiem całą Wisłę i wszystkie jej spławne dopływy, tworzące szlak łącznej długości przeszło 4 000 km.

Wytrawni turyści wodni twierdzą słusznie, że nie należy odbywać zbyt długich i nużących wycieczek wzdłuż powszednich szlaków. Natomiast należy wyławiać z każdej rzeki perły, w postaci wyjątkowo pięknych partyj. Należy pamiętać, że najpiękniejsze perły w dorzeczu Wisły — to Dunajec w Pieninach, Brda w puszczy Tucholskiej, San na Podkarpaciu i Pilica w Spale. Na każdą z tych czterech wycieczek wystarczy po dwa dni. W dorzeczu Wisły leżą dość gęsto rozsiane kluby wioślarskie, które dla turystów wodnych są tak pożądaną ostoją. Prawie każda rzeka ma liczne połączenia komunikacyjne: kolejowe lub autobusowe.

Rzeki z zachodniej części kraju spływają przeważnie zagranicę, ku Odrze. Najwięk-



szą z nich jest wielkopolska Warta z dopływami: Nerem, Prosną, Wełną i Obrzycą. Nieco mniejszą jest Noteć, zlewająca się z Wartą już za granicą Polski. Wspaniały kanał Bydgoski łączy tę wielką część dorzecza Odry z dorzeczem Wisły. Boczny kanał łączy górną Noteć z Gopłem i z kilkoma mniejszemi jeziorami. Warta w województwie poznańskiem jest uregulowana i miejscami ma ładne brzegi. Skanalizowana Noteć płynie przeważnie wśród podmokłych łąk i torfowisk. W polskiem dorzeczu Odry przeważają szlaki o wyższej kulturze, dlatego może nie wzbudzają takiego zainteresowania turystów, jak dzikie i odludne rzeki na wschodnich kresach Polski. Ogromna większość kajakowców ciągnie po wrażenia i przygody na wschód, niby do ziemi, a raczej do wód obiecanych. Dla jednych punktem wyjściowym wycieczek jest Wołyń i Polesie, dla drugich Wileńszczyzna.

Na wschodzie Polski rozciągają się cztery dorzecza: Dźwiny, Niemna, Dniepru i Dniestru. Choć ujścia tych rzek znajdują się daleko poza granicą, w morzach: Bałtyckiem i Czarnem, to jednak każda z nich odprowadza znaczną część wód z Polski. Jeżeli porównamy te cztery dorzecza z dorzeczem Wisły, to porównanie nie będzie zbyt korzystne dla „królowej polskich rzek", gdyż tamte dorzecza razem wzięte są daleko ciekawsze. Najwięcej powabu ma niewątpliwie dorzecze Niemna, odwadniające przeważnie pagórkowatą, lesistą i pełną jezior Wileńszczyznę. Sam Niemen zalicza się do najpiękniejszych polskich szlaków wodnych. Płynie wśród lasów, lub głębokiemi jarami, o zielonych, stromych zboczach. Bieg Niemna w granicach Polski ma około 400 km długości. Głównym dopływem górnego Niemna jest Szczara, stanowiąca ważną arterję turystyczną, tędy bowiem wiedzie droga do kanału Ogińskiego, który łączy Szczarę z Jasiołdą i Prypecią, a więc dorzecze Niemna z dorzeczem Dniepru.

Niemniej ważnym dopływem, a zarazem perłą wysokiej wartości w dorzeczu Niemna jest rzeka Czarna Hańcza, spławna od jeziora Wigry. Skanalizowany odcinek Czarnej Hańczy stanowi część kanału Augustowskiego, łączącego Niemen z Wisłą. Ogromne, cudne i głębokie jezioro Wigry, o bogato rzeźbionej linji brzegów, pełna rzadko spotykanego uroku Czarna Hańcza, którą jedna z powieściopisarek polskich (W. Miłaszewska) obrała za temat do powieści, zatytułowanej nazwą tej rzeki, wreszcie kanał Augustowski, przekopany w głuchej puszczy i wiążący szereg ślicznych jezior, to szlak istotnie nadzwyczaj ciekawy, godny podziwu i polecenia.

W granicach Litwy wpada do Niemna rzeka Wilja, której prawie cały bieg leży na terenach Polski. Stolica województwa wileńskiego — Wilno jest pięknie położone nad tą rzeką. Wilja jest rzeką prawie tak dużą, jak Niemen i tak samo piękną, a może nawet piękniejszą. Nadzwyczajna malowniczość jej wysokich, lesistych brzegów przykuwa uwagę. Jest to główna droga wodna Wileńszczyzny, posiadającej mnóstwo jezior wielkich i małych oraz mnóstwo dziewiczych rzeczek. To też każdy turysta kajakowy czuje się tutaj jak w raju.

Połać Polski, najbardziej wysunięta na północny-wschód, granicząca z Łotwą, a zwana Bracławszczyzną, posiada część dorzecza Dźwiny, która płynie tutaj granicą państwa. Główną rzeką, przecinającą tę kresową ziemię z zachodu na wschód jest Dzisna z siedmioma jeziornemi dopływami. Bracławszczyzna wyróżnia się niezwykłą obfitością ogromnych jezior. Największe z nich to Dryświaty 40 km², Drywiaty, Strusło, Snudy, Dzisna. Z jezior tych wypływa wiele rzeczek. Cała kraina, objęta dorzeczem Dźwiny, jest oczywiście pierwszorzędnym terenem turystycznym.

Na południe od Niemna rozciąga się dorzecze Dniepru. Tworzy je tutaj bagnista Prypeć z obfitemi dopływami: Piną, Ja-

siołdą, Styrem, Horyniem, Stochodem, Turją, Łanią i kilkoma mniejszemi rzeczkami. Rzeki te pokrywają dość gęstą siecią mokre Polesie. Jest to kraina obszerna, wybitnie nizinna, pełna moczarów i podmokłych lasów, słabo zaludniona, zgoła egzotyczna. Krajobraz jest tu płaski, smętny, wprawdzie oryginalny, lecz zbyt jednostajny i nużący. Rzeki mają nurt głęboki, ale bardzo leniwy, brzegi niskie, odkryte, porosłe trzciną i tatarakiem. Z tem wszystkiem bogactwo poleskich wód ma dużo uroku dla turysty, który wśród tamtejszej egzotyki i odludzia może zapomnieć, że jest w Europie.

Pozostaje jeszcze zwrócić uwagę na dorzecze Dniestru, obejmujące południowowschodnią część kraju. Długość tej rzeki w granicach Polski wynosi przeszło 400 km. Dniestr płynie dość malowniczo jakby u podnóża Karpat, wrzynając się poniżej Halicza w głęboki kręty jar, miejscami nagi, a miejscami przystrojony bujną roślinnością. Uroczy jar dniestrowy, ciągnący się do Zaleszczyk i Okopów Św. Trójcy, roztacza przed turystą mnóstwo widoków, budzących zachwyt, to też oddawna panuje na tym godnym polecenia szlaku znaczny ruch turystyczny.

Ten pobieżny przegląd polskich terenów wodnych byłby niekompletny, gdyby nie wspomnieć o maleńkiem dorzeczu Prutu, który w Polsce bierze początek i przy wyższych stanach wody jest możliwy do jazdy kajakiem od Kołomyi, a nawet od Delatyna. Do Prutu wpada graniczny Czeremosz, odznaczający się dużą siłą prądu. Kajakowa podróż tą wybitnie górską rzeką nie należy do zbyt bezpiecznych, natomiast wiele emocji daje spływ tratwami.

Wędrując rzekami polskiemi, można podziwiać nietylko piękno ich brzegów, ale także zabytki miast, których większość jest położona na szlakach wodnych. Nad Wisłą mamy więc Kraków, Sandomierz, Kazimierz, Puławy, Warszawę, Płock, Włocławek, Toruń, Chełmno, Grudziądz, Gdańsk, nad Wartą — Poznań, nad Brdą — Bydgoszcz, nad Niemnem — Grodno, nad Piną — Pińsk, nad Styrem — Łuck, nad Narwią — Łomżę i tak dalej, możnaby jeszcze długą litanję przytoczyć.

Turystyka wodna w Polsce posiada już swoją historję, a nawet literaturę. Istnieją zajmujące opisy wędrówek wzdłuż niektórych rzek, drukowane w „Sporcie Wodnym". W wydaniu książkowem ukazała się już w drugiem nakładzie obszerna praca Władysława Grzelaka p. t. „Łódką z biegiem Wisły". Tegoż autora jest książka p. t. „Na wodach Narwi i Pilicy". Wkrótce ukaże się w drugiem, uzupełnionem wydaniu pożyteczny przewodnik, opracowany przez A. Heinricha p. t. „Szlaki wodne Polski".

Ruchem turystycznym na rzekach polskich interesują się i opiekują dwa związki sportowe: Polski Związek Towarzystw Wioślarskich i Polski Związek Kajakowy, które chętnie udzielają wskazówek i informacyj w sprawach związanych z turystyką wodną.

Rozmaitość i piękno wodnych terenów w Polsce jest niewątpliwie przyczyną ogromnego rozwoju ruchu turystycznego. Ruch ten wzrasta z każdym sezonem, a polscy turyści wodni mogą się już poszczycić mnóstwem dalekich i długich wycieczek przez całą Polskę, wzdłuż i wszerz.

Władysław Grzelak.







Parki Narodowe w Polsce

Naczelne miejsce w programie ochrony przyrody w Polsce zajmują Parki Narodowe. Obecnie już posiada Polska szereg utworzonych i zupełnie zorganizowanych Parków, a mianowicie: w Puszczy Białowieskiej, w Górach Świętokrzyskich oraz w Ludwikowie pod Poznaniem (trzy Parki położone na północ od Karpat), oraz Parki Narodowe w Pieninach, na Babiej Górze i na Czarnohorze (w górach). Dalsze dwa Parki, a mianowicie w Tatrach i na Polesiu, znajdują się dopiero w stadjum prac przygotowawczych.

Park Narodowy w puszczy Białowieskiej jest historycznie najstarszy, gdyż faktycznie powstał już w roku 1921, zaś w roku 1932 rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych został także formalnie uznany jako Park Narodowy. Park ten położony jest w sercu największego obszaru leśnego Europy środkowej, liczącego wraz z sąsiedniemi puszczami leśnemi około 143 000 ha. Od dawien dawna chroniony, był on terenem słynnych w całej Europie polowań głów koronowanych. Wśród wielu gatunków dzikich zwierząt królestwo dzierży tutaj żubr *(Bison europaeus)*. Na Park Narodowy przeznaczono w Puszczy Białowieskiej 4 644 ha pierwotnego lasu. Żubry, wytępione zupełnie w czasie wielkiej wojny oraz bezpośrednio po niej, zostały przez Ministerstwo Rolnictwa ponownie do puszczy wprowadzone. W roku 1929 osadzono w osobnym rezerwacie, zwanym „Zwierzyńcem", cztery ich sztuki, następnie ilość tych wspaniałych zwierząt powiększyła się, bądź drogą kupna, bądź też przez rozmnożenie się w warunkach nader korzystnych, tak że obecnie, t. j. na wiosnę 1934 r., żyje w Puszczy Białowieskiej 14 żubrów.

Białowieski Park Narodowy położony jest w samym środku puszczy, w odległości zaledwie 3/4 km od centralnie położonej miejscowości Białowieży, dokąd prowadzi linja kolejowa oraz dobra szosa automobilowa. Frekwencja osób zwiedzających Park wzrasta z roku na rok. Podczas gdy w roku 1926 wynosiła tylko 2 500 osób, to w roku 1930 było zwiedzających już 8 000, zaś w roku 1933 zgórą 16 000.

Park Narodowy imienia Żeromskiego w Puszczy Jodłowej w Górach Świętokrzyskich, położony jest w samem centrum Polski. Świętokrzyska Puszcza Jodłowa, owiana legendą starosłowiańską, a potem przez wieki świecąca na całą Polskę chrześcijańską relikwją świętego Krzyża, jest jakgdyby symbolem siły Polskiego Narodu. Osobliwy jej urok kryje się nietylko w praborze jodłowym i spływa z cienistego

sklepienia drzew-olbrzymów, ale także w „kipiącej wieczyście wodzie źródła św. Franciszka", przedziwnych polach kamiennych gołoborzy i w dywanach barwnego kwiecia, ścielących się na skałach i u stóp drzew. Ochronę puszczy Jodłowej przekazał niejako w testamencie swoim, w ostatniem swem dziele p. t. „Puszcza Jodłowa", Stefan Żeromski, całemu Narodowi polskiemu. Stwierdzić należy, że testament Żeromskiego znalazł gorliwych egzekutorów w wielotysięcznej rzeszy polskiego nauczycielstwa, które w łonie swej zawodowej organizacji utworzyło Komitet Ochrony Puszczy Jodłowej, a uzyskawszy na protektora Prezydenta Rzeczypospolitej, gorącego miłośnika Gór Świętokrzyskich, zrealizowało spadek duchowy po Żeromskim, oddając przez ręce gospodarza tych lasów, Ministerstwo Rolnictwa, całemu Narodowi na wieczystą własność Świętokrzyski Park Narodowy imienia Stefana Żeromskiego. Powierzchnia tego Parku liczy obecnie 1 164 ha.

W i e l k o p o l s k i P a r k N a r o d o w y w L u d w i k o w i e p o d P o z n a n i e m jest trzecim z rzędu naszym niżowym Parkiem. Utworzony w roku 1932 rozporządzeniem Ministra Rolnictwa, został uroczyście otwarty w czasie Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich we wrześniu 1933 r. Powierzchnia tego Parku wynosi obecnie 404 ha. Chociaż przyroda jego nie może równać się co do bogactwa i pierwotności z przyrodą innych naszych Parków Narodowych, ma wszakże ten Park, położony nad cudownem jeziorem Góreckiem, wpobliżu stolicy Wielkopolski, Poznania, nader doniosłe znaczenie naukowe, zaś dla tysięcy odwiedzających go mieszkańców stolicy Wielkopolski posiada nieocenioną wartość ze stanowiska higjeny społecznej.

Aby zakończyć przegląd polskich Parków Narodowych, położonych na niżu, wspomnę jeszcze o projekcie tworzenia *Parku Natury na Polesiu*. Istniejący już plan tego Parku, dostosowany jest do wielkiego i pod względem gospodarczym nader doniosłego planu meljoracji i osuszenia olbrzymich bagien i torfowisk Polesia i dlatego ma on powstać w tej jego części, która pod względem gospodarczym najmniejszą przedstawia wartość. Teren wybrany na ten Park położony jest nad rzeką Lwą i obejmuje około 200 000 ha nieużytków gospodarczych, takich jak wydmy, bagna, oraz pierwotne lasy. Tutaj znajduje się największa w Polsce ostoja dla łosi, których liczono tu w roku 1933 około 320 sztuk; tu mają swe żeremia bobry, tu są częste jeszcze rysie i żbiki, z ptaków zaś głuszec, oraz niezliczone gromady ptactwa błotnego. Roślinność uboga choć charakterystyczna na piaskach i torfowiskach, rozwija się niezwykle bujnie w podszyciu wspaniałych, pierwotnych lasów olchowych, pokrywających brzegi Lwy i Stwigi. Przez stworzenie Parku Natury na Polesiu nietylko zostaną ochronione i zachowane dla przyszłych pokoleń skarby przyrody pierwotnej tego osobliwego i jedynego w swoim rodzaju w Europie środkowej obszaru, ale przekazany zostanie przyszłym pokoleniom w stanie nienaruszonym ów swoisty urok piękna poleskiej przyrody, który był źródłem natchnienia dla twórczości wielu artystów i poetów polskich, takich jak Fałat, Weyssenhoff lub Ejsmond.

Przechodząc z niżu w góry, w łuk polskich Karpat, stajemy wobec zgoła innej przyrody, aniżeli przyroda reszty Polski. Bogata rzeźba terenu, znaczne wzniesienia nad poziom morza, klimat górski, rozmaitość budowy geologicznej, stworzyły w Karpatach odmienne warunki dla fauny i flory w różnych ich częściach. Toteż program ochrony przyrody górskiej w Polsce jest szczególnie bogaty, w szerokich zaś kołach społeczeństwa więcej znany aniżeli analogiczny program, odnoszący się do niżu polskiego. O ile chodzi o obszary wybrane w Karpatach na Parki Narodowe, to wszystkie one położone są w głównym



ŻUBRY

grzbiecie karpackim, a tem samem na granicy Państwa. Dlatego to pełna ich realizacja możliwa jest tylko przy współdziałaniu na tem polu sąsiadujących ze sobą Polski i Czechosłowacji. W dziedzinie tego porozumienia zrobiono już niemało, a międzynarodowe umowy graniczne, dotyczące swobody turystyki w strefie granicznej, zacieśniają z roku na rok stosunki sąsiedzkie i torują drogę dla wspólnej pracy nad utworzeniem granicznych Parków Narodowych.

Pierwszym Parkiem górskim, mającym charakter Parku granicznego, zupełnie już zrealizowanym i wzorowo zorganizowanym po obydwu stronach granicy politycznej Polski i Czechosłowacji, są P i e n i n y. Park ten, obejmujący po stronie polskiej około 733 ha, położony jest nad przełomem Dunajca przez wapienne skały Pienin. Tu, wzdłuż skręconej w pięć pętlic rzeki, przełamującej się w niepowstrzymanym pędzie wpoprzek gór, nanizane są jak perły na sznurku jedyne w swej piękności krajobrazy. Gdy w Sromowcach, naprzeciw Czerwonego Klasztoru wsiądziemy do łódki wydłubanej z pnia topoli i damy się ponieść fali w gardziel przełomu, oczaruje on nas swym fantastycznem pięknem i zachwyci zmieniającemi się szybko, jak w kalejdoskopie, widokami równobarwnych skał, zboczy lesistych, upłazów kwiecistych spadających ku wodzie i tą szczególną, Pieninom tylko właściwą, siłą kontrastu skał i wody, znajdujących się w odwiecznej ze sobą walce.

Pieniński Park Narodowy znajduje się obecnie pod opieką osobnych Komisyj, powołanych przez rządy polski i czechosłowacki. Naczelnem zadaniem wspólnych prac obydwu Komisyj jest zapewnienie Pieninom trwałej ochrony cudów ich natury, przy równoczesnem takiem przysposobieniu tego terenu, aby służyć on mógł falom turystów zwiedzających w coraz większej liczbie ten uroczy lecz maleńki Park Narodowy.

W obszarze Beskidu Zachodniego, pozbawionego naogół wysokich wzniesień, jeden tylko teren zasługuje na utworzenie z niego Parku Narodowego, a jest nim Babia Góra. Tu wznoszą się Beskidy Zachodnie do wysokości 1 725 m. Zdaleka widoczna, panuje Babia Góra nad swem otoczeniem jak baca nad juhasami. Płaszcz lasów bukowo-jodłowych stroi jej stopy,

przechodząc wyżej w czystą świerczynę, której górna granica rozpływa się w piętrze kosodrzewiny, zaś wyżej, aż do kamiennem rumowiskiem zasypanego szczytu, rozsiane są upłazy trawiaste i kolorowe skupienia górskich ziołorośli. Babia Góra słynie z wspaniałego widoku, jaki roztacza się z jej szczytu: na północ łagodne pasma beskidzkie, spadające wniż ku Krakowowi, którego średniowieczne wieżyce rysują się wyraźnie w dnie pogodne, — na południe niskie, słoneczne wzgórza Orawy, — ku zachodowi ciemny szczyt niedalekiego Pilska, — a ku południowemu wschodowi gigantyczna budowla Tatr — oto naturalne ramy tego jedynego w swoim rodzaju widoku. Niezapomniane wrażenie pozostawia też wędrówka po zboczach Babiej Góry jesienią, gdy zręby i ciemna kosodrzewina przetkane są gęsto koralem owoców jarzębiny i zimą, gdy królowa Beskidu skrzy się gronostajem swych śniegów, ciągnąc ku sobie z nieprzepartą siłą turystę-narciarza.

Tem, czem jest Babia Góra dla Beskidu Zachodniego, tem jest Czarnohora dla Beskidu Wschodniego; o tyle wszakże jest ona cenniejsza, o ile potężniejsze i dziksze w swej pierwotności jest wschodnie skrzydło naszych Karpat. Tu też, wpobliżu najwyższego szczytu Howerli, wznoszącej się do wysokości 2 058 m, położony jest nasz szósty Park Narodowy. Obejmuje on wspaniałą panoramę górską, położoną u źródlisk Prutu, na powierzchni 1 520 ha. Ten niezrównany świat wysokogórski nęci nas nadewszystko swą dzikością i barwnością szaty roślinnej i pociąga urokiem tajemniczego wnętrza dziewiczej puszczy leśnej, w której króluje niedźwiedź i wspaniały jeleń karpacki. Połogie grzbiety i szerokie przełęcze zalegają połoniny, ciągnące się długiem pasmem niby stepy, na których jedynem schronieniem dla wędrowca jest prymitywny szałas pasterza-Hucuła, ubranego w kolorowe tkaniny i grającego dziwne, odwieczne nuty na starodawnej trąbicie.

Ostatnim, najpiękniejszym i najdroższym dla każdego Polaka Parkiem Narodowym są, a raczej mają być Tatry.

Czem są Tatry dla Polski, dla jej nauki, sztuki, zdrowia, tężyzny fizycznej i duchowej jej obywateli, o tem rozwodzić się nie trzeba. Wystarczy przypomnieć nazwiska Chałubińskiego i Asnyka, Tetmajera i Karłowicza, Witkiewicza, Kasprowicza, Sabały lub Bachledy, aby w umyśle naszym powstał żywy obraz tych wszystkich wartości naukowych, artystycznych i społecznych, jakiemi wzbogaciła się nasza kultura dzięki Tatrom. Od czasu, gdy w t. zw. protokółach krakowskich, Czechosłowacja i Polska przyjęły na siebie obowiązek utworzenia z całych Tatr Parku Narodowego, rozwinęła się potężnie akcja wszystkich czynników w naszem Państwie celem doprowadzenia do skutku tego wielkiego dzieła.

Władysław Szafer
Prof. Uniwersytetu w Krakowie



HUCUL SZCZYZ

Huculszczyzna jest jednym z najpiękniejszych, a pod względem etnograficznym niewątpliwie najciekawszych zakątków Polski. Hojnie wyposażona przez przyrodę, ozdobiona majestatycznemi pasmami górskiemi dzikich Gorganów i gigantycznej Czarnohory, oraz romantycznemi czubami Beskidów Huculskich, przepasana srebrnemi wstęgami z Czeremoszów, Bystrzycy i Rybnicy, zachowała po dziś dzień wspaniałą szatę leśną, mająca charakter dziewiczej, nieprzebytej puszczy.

W Gorganach Huculskich pociąga turystę górskiego dzika, groźna, majestatycznie strzelająca w niebo trzema ostremi szczytami, owiana czarem ponurej legendy o zbójcy Doboszu — Doboszanka (1757 m), lub mile nęci, niemal że regularny stożek, przypominający głowę cukru — Chomiak (1544 m). Czarnohora na obu krańcach swego wysokiego, uśmiechającego się wdzięcznie ku niebu kobiercami zielonych połonin, upstrzonych różnobarwnem kwieciem, wału górskiego, strzela dumnie wgórę dwoma kopulastemi wierzchołkami — Howerlą (2058 m) i Pop Iwanem (2026 m).

W licznej gromadzie łańcuchów i szczytów Beskidów Huculskich rej wodzi ładnie zarysowany, widokowy Grahit (1471 m).

W wodach obfitych rzek i potoków górskich pluszczą się liczne pstrągi, wabiąc miłośników sportu wędkarskiego i wywołując ślinkę u amatorów tej wyjątkowo smacznej i delikatnej ryby.

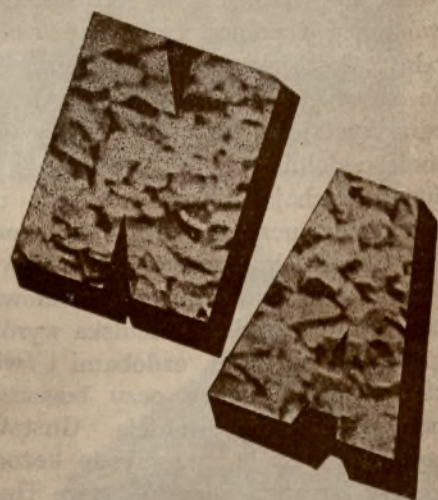
Olbrzymie bory puszczy Karpackiej kryją w swych jodłowych, bukowych, świerkowych, przetykanych gdzieniegdzie tak rzadką dziś limbą, ostępach, niedźwiedzie, wilki, dziki, jelenie i żbiki. Powyżej linji lasów ścielą się w Gorganach olbrzymie szmaragdowe gąszcze kosodrzewiny, wyższej od najwyższego człowieka, zdradliwe i nieprzebyte, chwytające w swoje szpony śmiałka, który odważy się przez nie przedzierać i jeżeli nie zabłądzi w gmatwaninie giętkich, powikłanych, poplątanych pędów i gałęzi — wyjdzie z tych wężowych splotów podrapany i w postrzępionem ubraniu.

Przepyszna szata kosodrzewiny Gorganów na większości szczytów i wielu zboczach poszarpana jest zwałami kamieni,



nieraz dochodzącemi do olbrzymich rozmiarów. Kamienie te porosłe zielonkawym lub czerwonawym mchem, nadają krajobrazowi górskiemu charakter romantycznej grozy i dzikości.

Czarnohora i Beskidy Huculskie ponad linją lasów posiadają olbrzymie tereny pokryte pastwiskami. Są to piękne, wiecznie zielone połoniny, ubarwione różnorakiem kwieciem, z różanecznikiem na czele. Połoniny — to odrębny, czarowny świat życia pasterskiego, świat szałasów, świat gospodarstwa mleczarskiego. Białe i czarne ruchome punkciki to stada owiec, ówdzie olbrzymie stada krów, lub wołów, gdzieniegdzie zrzadka pasą się konie. Prymitywne budy z desek, pni drzewnych i ga-



łęzi, pokryte zamiast dachu płatami kory, to jedyne siedziby ludzkie w tych wysokich regjonach. Pośrodku szałasu — ognisko, t. zw. „watra", zapełnia całe wnętrze gryzącem dymem, od którego nieprzyzwyczajony mieszczuch płacze rzewnemi łzami całe godziny. A jednak ileż uroku posiada spędzenie choćby jednej nocy na narach, usłanych gałęziami i mchem, przy ognisku w takim szałasie, w ciszy karpackiego pustkowia, zdala od zgiełku i hałasu cywilizacji wielkiego miasta.

Karpacka przyroda na Huculszczyźnie zachowała po dziś dzień całą niemal swoją

pierwotną krasę, niespotykaną już nigdzie w zachodniej i środkowej Europie. To też żeby zabezpieczyć te skarby bezcenne natury przed niszczącym pędem cywilizacji i przemysłu, rząd polski utworzył w kotle pod Turkułem rezerwat, a zamierzone jest utworzenie z najpiękniejszej części Czarnohory dużego parku narodowego.

Uzupełnieniem i jakby udoskonaleniem, ozdobą krajobrazu Huculszczyzny jest jej piękny, ciekawy, oryginalny i niezwykle sympatyczny lud góralski, Hucułami zwany. Do dziś dnia uczeni nie są zgodni co do pochodzenia Hucułów. Jedni wywodzą ich od Rumunów, inni od tureckiego szczepu Kumanów. Jedno jest pewnem: jest to lud na terenie Polski rasowo zupełnie odrębny, różniący się od sąsiednich na zachodzie i północy mieszkańców, lud dorodny, dostojny, bogaty w liczne tradycje i swoiste obyczaje i obrzędy, lud przedewszystkiem artystycznie wszechstronnie uzdolniony.

Huculi kochają piękno i z tego ukochania piękna uczynili jakby religję swego życia. Cokolwiek Hucuł czyni przyświeca mu obok celów utylitarnych umiłowanie piękna. Stąd też odzież huculska wyróżnia się pięknemi barwami, ozdobami i świecidełkami, bawi i cieszy oczy bogactwem kolorów i ich intensywnością. Gustownie wyszywane koszule, wzorzyste kożuchy, pyszne w barwach zapaski, które Hucułkom zastępują spódnice, wspaniałe szklane paciorki, naszyjniki z monet — stanowią dumę ich posiadaczy i cenione są jako klejnoty rodzinne. Cała obyczajowość, tradycje i obrzędy odznaczają się pompą, wystawnością i prawdziwem umiłowaniem sztuki i piękna.

Jeżeli Hucuł buduję chatę, stajnię, oborę, płot, bramę, czy studnię, to wysila się na to, ażeby zarówno w ogólnej architekturze, jak i w każdym szczególe nadać budowli piętno ozdobności. Słynne są z piękna i swoistego wdzięku cerkiewki-kapliczki i krzyże przydrożne na Huculszczyźnie.

Wyroby huculskiego przemysłu ludowego: skrzynie, pudełka, szkatułki, pióra, laski, wyroby mosiężne, garncarstwo (miski), talerze, garnczki, wazony, ceramika huculska (kafle i t. p.), słyną nietylko w Polsce, ale również i poza jej granicami. Znane są pisanki wielkanocne z Pistynia i Kosmacza. Zasłużonym rozgłosem cieszą się kilimy, pasy, oraz kołdry (łyżniki) huculskie.

Huculi są pogodni, weseli, dobroduszni, uprzejmie uczynni i bardzo gościnni. Kochają taniec i muzykę, a dźwięki trombity, długiej, imponującej fujary, stanowią nieodłączny element życia pasterskiego tych najdorodniejszych w świecie górali.

Kto chce dobrze poznać Hucułów, ich życie, obyczaje, charakter, niech osiądzie na dni kilka chociaż w sercu Huculszczyzny, w Żabiem bądź Kosmaczu, a pokocha ich napewno z całego serca i tęskniąc do ich prostego, a pełnego uroku życia, co roku ten czarowny zakątek Polski odwiedzi.





FOT. H. PODDĘBSKI

CERKIEWKA HUCULSKA

Huculszczyzna posiada cały szereg malowniczo położonych letnisk i zdrojowisk, jak np. w dolinie Prutu — Delatyn, Jaremcze z pięknym wiaduktem kamiennym i wodospadem, Tatarów i Worochta, w dolinie Bystrzycy — Rafajłową i Zieloną, w dolinie Łomnicy — Podlute, wreszcie słynny zakład leczniczy w Kosowie dr. Tarnawskiego, dalej Kuty, Pistyń etc.

Dostęp do Huculszczyzny ułatwia malownicza linja kolejowa ze Stanisławowa do Worochty, oraz szosy, a wygodne schroniska górskie Towarzystwa Tatrzańskiego pod Howerlą, Chomiakiem, Doboszanką oraz znakowane farbami ścieżki, i tablice z mapami turystycznemi na dworcach kolejowych czynią wycieczki górskie dostępnemi dla każdego.

St. Lenartowicz



WILNO

Kto nie zna piękna i czaru Wileńszczyzny, nie pojmie ducha poezji i twórczości polskiej narodzonej z pieśni i czynów największych poetów Mickiewicza i Słowackiego, oraz mocy twórczej Piłsudskiego, którzy spędzili tutaj swoją młodość.

Wilno, jedno z najpiękniejszych miast polskich, powstało w XIII wieku. W pierwszej połowie następnego wieku Giedymin przenosi doń z Trok stolicę wielkiego Księstwa Litewskiego. Najpomyślniejszy okres rozwoju Wilna — to panowanie Aleksandra i Zygmuntów. Późniejsze czasy — to szereg klęsk, jakie sprawiają pożary, mór i najazdy Szwedów i Rosjan. W czasach porozbiorowych Wilno staje się duchową stolicą Polski. Stąd, z Uniwersytetu, rozbrzmiewają słowa największych naszych uczonych — tu narodził się romantyzm (Mickiewicz, Słowacki). Tu następnie doznaje polskość najstraszniejszego prześladowania rządu rosyjskiego, usiłującego uczynić ze stolicy zwykłe miasto gubernjalne. Ale nic nie zdołało mu wydrzeć swoistego czaru. W Wilnie zbratały się dwie epoki — najdalsza przeszłość z najbliższą teraźniejszością. A nad rzeką Wiljąstanął kolos — pomnik Mickiewicza. Monumentalne budowle wileńskie reprezentują





KATEDRA W WILNIE *FOT. J. BUŁHAK*

wszystkie epoki od gotyku aż do rokoko. Kościół św. Anny — to arcydzieło gotyckie. Podziw ogarnia na widok kolumnady katedralnej, wspaniałej sztukaterji w Uniwersytecie, natłoku wspaniałych rzeźb w kościele na Antokolu. W żadnem chyba naszem mieście nie nawznoszono tylu wspaniałych pałaców co w Wilnie.

Wilno, położone nad rzeką Wilją, 118 m n. pm., stolica województwa wileńskiego, liczy przeszło 200 tys. mieszkańców, w ogromnej większości Polaków. Ilość Litwinów nie przekracza minimalnego odsetka. Rozsiadłe na częściowo zalesionych wyżynach, wśród których srebrzą się zakręty rzeki Wilji, u podnoża trzech gór: Zamkowej, Bekieszowej i Trzykrzyskiej, porywa każdego turystę urokiem i czarem niezrównanym. Z Góry Zamkowej roztacza się wspaniały widok na miasto, ozdobione wyniosłemi wieżami kościołów i gmachów. Począwszy od cerkwi św. Ducha, b. kościoła Bazyljanów i kościoła św. Kazimierza po lewej stronie, widzimy niemal wszystkie kościoły i gmachy wileńskie. Góry Zamkowa i Trzykrzyska wieńczą pośrodku ten wspaniały obraz, a po prawej stronie ukazuje się rozciągnięte na malowniczych wzgórzach przedmieście Belmont. Przesuwają się przed oczami wieżyce kościołów, kopuły cerkwi, synagogi, pałace i gmachy publiczne, oczy wnikają w stare, wiekowe zaułki miasta, by wreszcie dosięgnąć ciekawych przedmieść historycznego miasta.

Do artystycznie wybitniejszych kościołów w Wilnie należy przedewszystkiem kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu z r. 1668—82, pokryty wewnątrz pięknemi sztukaterjami włoskiemi. Następnie katedra św. Stanisława ze wspaniałą i bogato dekorowaną kaplicą św. Kazimierza, z grobowcami królów polskich; kościół gotycki św. Anny z XVI wieku, kościół Bernardynów z XV w., z pięknem urządzeniem,



FOT. J. DAŃDA

PAŁAC W WERKACH POD WILNEM

kościół św. Jana, przebudowany w stylu rokoko w r. 1737 z grupą ołtarzy, tworzących ołtarz główny, najpiękniejszy z tej epoki w Polsce, kościół Jezuitów, barok z XVII w., rokokowy kościół św. Katarzyny z XVIII w., Dominikanów, rokoko z roku 1748, oraz cały szereg innych przepięknych świątyń.

Z dawnych obronnych murów miejskich pozostała Ostra Brama z kaplicą i cudami słynącym obrazem Matki Boskiej, dokąd dążą corocznie liczne rzesze pielgrzymów.

Z budynków świeckich najpiękniejszym i najbardziej rzucającym się w oczy jest gmach Uniwersytetu z r. 1578 z arkadowym barokowym dziedzińcem, bogatą bibljoteką, złożoną z 300.000 tomów i obserwatorjum; dalej pałac Rzeczypospolitej, przebudowany w r. 1824 w stylu empire, w którym przebywał Napoleon w r. 1812. Pałac ten jest obecnie rezydencją Prezydenta Rzeczypospolitej. Z czasów dawniejszych pozostało wiele wspaniale urządzonych pałaców, przebudowanych i zamienionych teraz na urzędy i gmachy publiczne.

W Wilnie znajdują się: Muzeum T-wa Przyjaciół Nauk, Uniwersytetu Stefana Batorego, Archeologiczne, Białoruskie i Żydowskie.

Teatr Wielki, zbudowany w r. 1911—12 ze składek społeczeństwa polskiego a przebudowany w r. 1925, jest gmachem nowoczesnym, odbijającym wyraźnie od starej architektury miasta.

Liczne ogrody jak np.: Pobernardyński z pięknym widokiem nad brzegiem Wilenki, Botaniczny (Żeligowskiego) przedziwne malowniczy kapryśną falistością terenu i przepięknemi widokami na miasto i okolice, Zamkowy (Cielętnik), park miejski, będący niegdyś terenem zamku Dolnego, następnie ogród na Górze Zamkowej, Zakręcie, dalej lasy Zwierzyniecki i Karoliński ożywiają i upiększają miasto.

Wilno posiada pierwszorzędne hotele, pensjonaty, restauracje zapewniające turyście wygodne i tanie pomieszczenie. Do nich należą: hotel St. Georges, Bristol, Europejski, Italja i inne. Liczne cukiernie i kawiarnie dancingowe uprzyjemniają pobyt i daje możność rozerwania się.

Oddział Wileński Polskiego Tow. Krajoznawczego posiada Schronisko wycieczkowe, mieszczące się w Klasztorze Klarysek.

Słynne Targi Północne w Wilnie ściągają corocznie rzesze przemysłowców i kupców z całej Polski oraz z zagranicy. W roku bieżącym Targi Północne odbędą się w dniach od 18 sierpnia do 9 września. Tegoroczny sezon Wyścigów Konnych, odbywający się w niedziele i czwartki, zapowiada się nadzwyczaj ciekawie, jak również Bieg Maratoński o mistrzowstwo Polski, który ma się odbyć w dniu 2 września b. r. Odpusty i jarmarki, a szczególnie odpusty w Ostrej Bramie ożywiają ruch miasta i ściągają dziesiątki tysięcy pielgrzymów.

Do osobliwości Wilna należą i cmentarze z pośród których najpiękniejszym jest cmentarz na Rosie. W czasach pogańskich obchodzili Litwini uroczyście święto Rossy, skąd pochodzi nazwa obecnego cmentarza. Spoczywa na nim szereg poetów, zasłużonych mężów i uczonych, między innymi ojciec poety Juljusza Słowackiego.

Zwiedzanie Wilna daje takie bogactwo wzruszeń estetycznych, że nasza znajomość ziemi ojczystej nie byłaby kompletna, gdybyśmy nie zwiedzili tego prastarego grodu — perły Rzeczypospolitej Polskiej. Poznanie jego ułatwi nam doskonały przewodnik prof. Juljusza Kłosa.

Józef Lasoń



FOT. J. BUŁHAK

DZIEDZINIEC UNIWERSYTETU STEFANA BATOREGO W WILNIE

Kalendarz Turystyczny

(wrzesień, październik, listopad)

W porze jesiennej szczególnie ożywiony sezon ma Zakopane, największe z polskich letnisk i stacyj turystycznych, dalej Worochta — główna stacja turystyczna Karpat Wschodnich, a z zakładów kąpielowych: Krynica, Truskawiec, Rabka, Szczawnica, Iwonicz, Żegiestów i Ciechocinek.

W dziedzinie imprez sportowych, we wrześniu trwa jeszcze sezon w całej pełni.

Wśród międzynarodowych zawodów sportowych, zapowiedzianych na koniec sezonu letniego w Polsce, najwybitniejsze znaczenie mieć będzie Międzynarodowy Turniej Lotniczy, który rozpocznie się w Warszawie 28 sierpnia i po locie dokoła Europy zakończy się w Warszawie dnia 16 września. W tydzień później, 23 września, odbędą się w Warszawie Międzynarodowe Zawody Balonów Kulistych o puhar Gordon Benneta; w r. ub. na zawodach w Stanach Zjednoczonych, zdobyli ten puhar dwaj oficerowie polscy — kpt. Hynek i por. Burzyński.

Z innych, wybitniejszych zawodów sportowych należy zwrócić uwagę na zawody o mistrzostwo Polski w kolarstwie, które odbędą się w Warszawie 2 i 9 września, na bieg maratoński o mistrzostwo Polski (2 wrzesień — Wilno), oraz na szereg zawodów wioślarskich, które odbędą się w niedzielę 7 października, w którym to dniu odbędzie się zamknięcie sezonu wioślarskiego.

Wyścigi konne w miesiącach jesiennych odbywać się będą w Warszawie do 15 listopada, we Lwowie do 2 października, w Poznaniu — do 21 października; w tych dwóch ostatnich miejscowościach przeważnie tylko w niedzielę i czwartki. Poniżej podajemy tylko terminy ważniejszych biegów.

We Lwowie i Wilnie odbędą się z początkiem jesieni TARGI MIĘDZYNARODOWE, a w okresie tym rozmaitego rodzaju imprezy. W Wilnie do 9 września trwać będą Targi Północne (otwarte 18 sierpnia), połączone z międzynarodowemi Targami na Futra, a we Lwowie — Targi Wschodnie w dniach od 2 do 16 września. Mniejsze znaczenie mają Targi Wołyńskie w Równem, które będą zamknięte 2 września.

Z początkiem jesieni obradować będzie w Polsce kilka MIĘDZYNARODOWYCH

KONGRESÓW. W pierwszej dekadzie września zwiedzać będzie Polskę wycieczka uczestników Międzynarodowego Kongresu Geografów, który odbył się w Warszawie w czasie od 23 do 31 sierpnia. W Krakowie obradować będzie od 11 do 15 września Międzynarodowy Kongres Wychowania Moralnego, a w Warszawie — od 4 do 8 września — Międzynarodowy Kongres Przeciwgruźliczy. Na zakończenie obydwóch Kongresów odbędą się wycieczki ich uczestników po Polsce.

Miłośnikom pięknych strojów ludowych zwracamy uwagę na liczne odpusty i jarmarki. Poniżej podajemy daty odpustów w największych miejscowościach odpustowych Polski (Częstochowa, Kalwarja Zebrzydowska). Ilość przybywających na te odpusty pielgrzymów dochodzi nawet do 300 000 osób. Odpusty takie są pierwszorzędną osobliwością turystyczną, szczególnie w tych okolicach, gdzie noszone są jeszcze piękne stroje ludowe, a zatem w okolicach Łowicza, na Podhalu, na Huculszczyźnie, w ziemi Kurpiów etc.

Z obchodów ogólnych, urządzanych jednocześnie w całej Polsce, należy zwrócić uwagę na Święto Zaduszek i uroczystości na cmentarzach, które odbywają się w dniach 1 i 2 listopada. Uroczyście obchodzone jest Święto Niepodległości w dniu 11 listopada, kiedy we wszystkich większych miastach, a specjalnie w Warszawie odbywają się wielkie rewje wojskowe.

Pod koniec jesieni, w niektórych miejscowościach rozpoczyna się sezon SPORTÓW ZIMOWYCH. W szczególności w Zakopanem i w Tatrach, a często także w Czarnohorze (w Karpatach Wschodnich), już w październiku i listopadzie, przy obfitych opadach śnieżnych, można uprawiać narciarstwo.

Poniżej podajemy chronologiczne ugrupowanie dat poszczególnych imprez podzielone według miesięcy.

Wrzesień

1—9	Wilno — Targi północne
2—30	(wtorki, czwartki, niedziele) — Lwów — wyścigi konne
2—30	(niedziele, czwartki) Poznań — wyścigi konne w Ławicy
1—10	Warszawa — XV Międzynarodowy Kongres Geografów. Wycieczki po Polsce
1—14	Zakopane — jesienne Święto Tatr
2	Warszawa — motocyklowe mistrzostwa Polski na torze betonowym
2	Wilno — bieg maratoński o mistrzostwo Polski
2	Łódź — raid motocyklowy dokoła Łodzi
2—16	Lwów — Targi Wschodnie
2	Warszawa — drużynowe kolarskie mistrzostwa Polski 4000 m
4—8	Kalwarja Zebrzydowska — odpust przy udziale około 40 000 pielgrzymów, stroje góralskie.
4—8	Warszawa — Międzynarodowy Kongres Przeciwgruźliczy
5—8	Częstochowa — odpust, 50 000 pielgrzymów
7—9	Warszawa — mecz lawn tennisowy Czechosłowacja—Polska
7, 8	Stara Wieś (pow. Brzozów) — odpust 20 000 osób, zbiorowe pielgrzymki Słowaków
8	Jarosław — jarmark i odpust
8	Leżajsk — odpust, koncert na największych w Polsce organach
8	Ludźmierz k. Nowego Targu — odpust góralski, 20.000 pielgrzymów, piękne stroje ludowe



8 Domaniewice k. Łowicza — odpust, Narodzenie M. B., stroje ludowe

9 Warszawa — długodystansowe kolarskie mistrzostwa Polski na torze

9 Swarzewo — nad morzem odpust kaszubski

10 Poczajów — odpust prawosławny (Św. Jowa). 20.000 pielgrzymów, stroje ludowe

11 Kołomyja — jarmark, stroje huculskie i pokuckie

11—15 Kraków — Międzynarodowy Kongres Wychowania Moralnego

14 Delatyn — odpust, stroje huculskie

14—21 Mogiła k. Krakowa — odpust w opactwie Cystersów

15—16 Warszawa — lekkoatletyczne mistrzostwa sztafetowe

16 Lwów — wyścigi konne. Nagroda Jareczowa, prezesa ułanów Jazłowieckich

16 Warszawa — finał Challenge'u (Międzynarodowych Zawodów Lotniczych, organizowanych przez Aeroklub Polski)

16 Warszawa — wyścigi konne. Nagroda im. Prezesa Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni (St. Leger)

16 Warszawa — mecz zapaśniczy Łotwa—Polska

21 Worochta, Jabłonów, Kosmacz, Berezowy (Huculszczyzna) powrót bydła z połonin, odpust gr. kat.

21 Łowicz — jarmark Św. Mateusza, stroje ludowe

21 Poczajów (Wołyń) — odpust prawosławny Narodzenia NMP

22 Warszawa — wyścigi konne. Nagroda im. gen. Kazimierza Sosnkowskiego

23 Warszawa — Międzynarodowe Zawody Balonów Kulistych o puhar Gordon Benneta

23 Poznań — wioślarskie regaty międzyklubowe na Warcie

24 Dzięgielów (Śląsk) — dożynki, święto żniw, stroje ludowe śląskie

26 Kuty — jarmark, wyroby huculskie

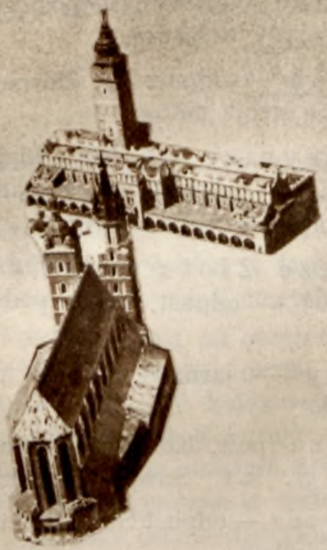
30 Poznań — Wyścigi konne, Jubileuszowy Handicap Wielkopolski

Październik

1—15 listopad
Warszawa — wyścigi konne

2 Lwów — wyścigi konne (zamknięcie sezonu jesiennego)





4—17 (czwartki, niedziele) P o z n a ń — wyścigi konne w Ławicy (sezon jesienny)

4 Ł o w i c z — odpust Św. Franciszka, stroje ludowe

7 C a ł a P o l s k a — wszystkie kluby wioślarskie w Polsce — zamknięcie sezonu, regaty długodystansowe

7 W a r s z a w a — wyścigi konne nagroda Janowska im. Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego

7 P o z n a ń — wyścigi konne, zamknięcie sezonu — bieg z przeszkodami o nagrodę Prezesa Żychlińskiego

7 C i e s z y n — Święto żniw, dożynki, stroje ludowe

7 K r a k ó w — M. Boskiej Różańcowej, odpust u Dominikanów, stroje brackie

11 K o s ó w H u c. — jarmark, sprzedaż wyrobów huculskich, stroje ludowe

13 W a r s z a w a — wyścigi konne, nagroda międzynarodowa im. Lubomirskiego, dystansowa

14 M i k u l i c z y n, T e k u c z e, C h o m c z y n k. Kołomyi — odpust grecko-katolicki (Pokrowy) — stroje ludowe huculskie

14 L w ó w — mecz piłki nożnej Polska—Rumunja

14—15 N a d w ó r n a — jarmark huculski, stroje ludowe

14 J a b ł o n ó w k. Kołomyi — jarmark, stroje huculskie

14 W a r s z a w a — wyścigi konne,



nagroda międzynarodowa im L. hr. Krasińskiego

18 Ł o w i c z — jarmark Św. Łukasza, stroje ludowe

21 W a r s z a w a — wyścigi konne, nagroda im. A. hr. Wielopolskiego



25 N o w y T a r g — jarmark, stroje góralskie

27 K o s m a c z (Huculszczyzna) — odpust gr. katolicki, stroje huculskie

28 W a r s z a w a — wyścigi konne, nagroda Brzezie im. bar. Kronenberga

31 K o ł o m y j a — jarmark Św. Łukija, huculskie i pokuckie stroje ludowe

L i s t o p a d

1—15 W a r s z a w a — wyścigi konne

1, 2 C a ł a P o l s k a — uroczystość zaduszek

1 P i e k a r y — odpust Wszystkich Świętych, śląskie stroje ludowe

8 Ł o w i c z — jarmark, stroje ludowe

8 T a t a r ó w — odpust gr. kat. św. Dymitra (stroje huculskie)

11 W a r s z a w a, K r a k ó w, P o z n a ń, L w ó w, W i l n o i K a t o w i c e — Święto niepodległości, parady wojskowe

11 P s z ó w — odpust św. Marcina. Śląskie stroje ludowe

11 M y s z y n i e c — (woj. białostockie) — odpust Św. Marcina. Kurpiowskie stroje ludowe

13 B i l c z e Z ł o t e (pow. Borszczów) — odpust, stroje podolskie

13 K u t y — jarmark, stroje huculskie

14 Ł u c z a (pow. Kołomyja) — odpust gr. kat. Stroje huculskie.

14 Ł o w i c z — odpust Św. Elżbiety, stroje ludowe

20 D e l a t y n — jarmark, stroje huculskie

21 B e r e z ó w N i ż n y (Huculszczyzna) — odpust gr. kat.

21 J a m n a — odpust gr. kat. Św. Józefata, stroje huculskie

25, 26 N o w y T a r g — odpust i jarmark Św. Katarzyny, piękne stroje ludowe

NOWA UROCZA PODRÓŻ ZAGRANICĘ: PODRÓŻ DO POLSKI.

Podróż w obcy kraj pociąga turystów ale niezawsze zadowala ich oczekiwania, podróż jednak do Polski jest podróżą przyjemną, wygodną i tanią, a przytem dającą wiele wrażeń nowych i dodatnich.

Polska, odległa od centrów europejskich o kilkanaście godzin drogi, połączona dogodnemi linjami kolejowemi, lotniczemi i nawigacyjnemi, fascynuje turystę zagranicznego swoim świeżym urokiem i oryginalnością niespotykaną gdzieindziej.

Wspaniałe, malownicze pejzaże gór, dolin, lasów, rzek i jezior, piasczyste plaże wybrzeża morskiego w Gdyni, dziewicze puszcze i rezerwaty przyrody, obfite tereny myśliwskie i rybackie, a jednocześnie miasta z ciekawemi zabytkami architektury i kultury, muzea, pałace, zamki pełne skarbów sztuki, ciekawy i barwny folklor ludowy, tak różny w każdej dzielnicy tego 33 miljonowego kraju — oto panorama turystyczna Polski.

Podróż do Polski i po Polsce ułatwia oficjalne Polskie Biuro Podróży ORBIS, z siedzibą w stolicy kraju — w Warszawie. Odpowiada ono największym tego rodzaju organizacjom podróżniczo - turystycznym krajów europejskich i pozostaje z niemi w stałym kontakcie.

ORBIS organizuje podróże i wycieczki indywidualne i zbiorowe, kolejowe i morskie, organizuje zjazdy, kongresy międzynarodowe w Polsce, obwozi turystów zagranicznych po Polsce, ułatwiając zwiedzanie i poznanie tego ciekawego kraju.

Turysta zagraniczny może z zupełnem zaufaniem powierzyć swoją podróż temu polskiemu narodowemu biuru podróży. Załatwi ono wszystkie sprawy związane z podróżą od biletów kolejowych, okrętowych lub lotniczych począwszy, a kończąc na załatwianiu wiz paszportowych, asekuracji bagażu, wynajęcia hotelu lub pensjonatu. Turysta zagraniczny, dzięki troskliwej opiece ORBISU oraz dzięki fachowym radom i wskazówkom jego doświadczonego personelu, oszczędza wiele czasu i pieniędzy. Polskie Biuro Podróży ORBIS posiada w Polsce szeroko rozgałęzioną sieć placówek we wszystkich większych miastach.

W najważniejszych centrach zagranicznych ORBIS posiada bądź własne Oddziały, bądź jest reprezentowany przez największe europejskie biura podróży. Tak więc ORBIS posiada własne Oddziały i Agencje:

w Paryżu — 5 Rue de la Chaussée d'Antin,
w Strassbourgu — 2-bis rue de la Fonderie,
w Lille — 30 rue Faidherbe I,
w Londynie — SWl, 25 Cockspurstreet,
w Brukseli — 50 rue des Colonies,
w Liége — 34, Rue de la Dominicains,
w Wiedniu — I, Kärntnerstrasse 41.

Specjalny urok Polski, jej swoiste piękno, szereg znakomitych uzdrowisk i stacyj klimatycznych, znana gościnność i uczynność Polaków, wygodne i szybkie koleje, wiele luksusowych hoteli i pensjonatów i wreszcie niezwykła taniość pobytu w Polsce, a przytem przewidująca i staranna opieka ORBISU nad podróżnym w Polsce, czynią ten kraj predystynowanym dla nowego kierunku turystycznego w Europie.

Jadąc do Polski, korzystajcie więc z usług i opieki Polskiego Biura Podróży ORBIS, gdyż ORBIS zapewni Wam najlepsze, i najprzyjemniejsze odbycie podróży do Polski i zwiedzenie tego pięknego kraju.

Zaprasza Was do Polski i oczekuje Was tam Polskie Biuro Podróży ORBIS.

Książeczka oszczędnościowa P. K. O.
umożliwi Ci beztroskie spędzenie urlopu


TURYSTA W POLSCE №1.